Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z roku 1866.

23. posiedzenie 4tej sesyi Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. Grudnia 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. Przemowa ks. Naumowicza w kwestyi osobistej. — Sprawozdanie komysyi petycyjnej. — Petycya Sobolewskich o przyjęcie ich majątku Jawora dolna i górna, na fundacyę krajową, odesłana do Wydziału krajowego. — Cztery petycye kompetentów o posady przy Wydziale krajowym, odesłane do Wydziału krajowego. — Uchwała nad petycyą gminy miasta Lwowa w sprawie przeniesienia siedziby rad zawiadowczych kolei krajowych do Lwowa. — Petycya Stanisława Misia, uchylona przejściem do porządku dziennego. Petycya gminy Ścianki z użaleniem na swego duszpasterza obrz. grecko kat., odstąpiona c. k. Prezydyum Namiestnictwa. — Petycye urzędu parafialnego wsi Grobli nad Wisłą, gminy Prochowy, gminy Kniaże, gminy Haszkowce, dalej petycye gmin Chlebyczyn polny i Demycze, powiatu Zabłotowskiego, gmin Rudniki, Zakościele i Sułkowszczyzna, w powiecie Mościskim, petycya Piotra Zielińskiego z użaleniem na nauczyciela szkoły o pobicie, i petycya gminy Wołczkowce, w obw. Kołomyjskim, odstąpione c. k. Prezydyum Namiestnictwa. Petycye gmin Budy łańcuckie, Medynia, Węgliska i Zalesie, uchylone przejściem do porządku dziennego. Petycye gminy Maniowa o przyspieszenie rezolucyi na skargę o dezolowanie lasów, tudzież petycye gmin Studziany i Dębów o darowanie podatków, oraz petycya Izydora Tarnowskiego, odstąpione c. k. Prezydyum Namiestnictwa.— Petycye kilku gospodarzy z Bukowa i gminy miejskiej z Jaćmierza w sprawach spornych pastwisk, uchylone przejściem do porządku dziennego. — Petycya gminy Maniowa o przyznanie prawa rybołowstwa, odstąpiona c. k. Prezydyum Namiestnictwa. — Petycya Rady miasta Krakowa, tycząca się szupaśników, odesłana do Wydziału krajowego. — Petycye kilku gmin z pod Bolechowa ze skargą o nadużycia przy sprzedaży soli, petycye gmin Wielkiego Księstwa Krakowskiego i zachodniej Galicyi o przyzwolenie składek na odbudowanie Bursy jerozolimskiej w Krakowie, tudzież petycya gminy miasta Przemyśla o podwyższenie taryfy czynszowej za kwatery oficerskie, odstąpione c. k. Prezydyum Namiestnictwa. — Petycya Konstantego Pikulskiego uchylona przejściem do porządku dziennego. — Petycya gminy przedmieścia Gródka o uwolnienie podatku konkurencyjnego do drogi na Lubień wiodącej, tudzież petycya Jana Mierzyńskiego o podwyższenie płacy, odesłane do Wydziału krajowego. — Petycye kilku gmin o zaprowadzenie sądów austregalnych, uchylone przejściem do porządku dziennego. — Petycye kilku gmin powiatu Strzyżowskiego o prawo prezentowania nauczyciela szkoły trywialnej w Niebylcu, odstąpione c. k. Prezydyum Namiestnictwa. Petycya Sióstr Miłosierdzia z Budzanowa o zapomogę, odstąpiona Wydziałowi krajowemu. — Petycye gromady Kłodne, gminy Tarkowa, parafian kościoła Wojakowskiego i gminy Iwanówka o przydzielenie ich do innych powiatów, odstąpione c. k. Prezydyum Namiestnictwa. — Wniosek komisyi, odnośnie do petycyi obywateli z pod Jasła o zaprowadzenie sądów doraźnych na podpalaczy. — Przemowa księcia Sanguszki. —Poprawka p. Gołaszewskiego. — Przemowy pp. Zyblikiewicza, Grocholskiego, Bocheńskiego, Henryka hr. Wodzickiego, Trzecieskiego, Wężyka, księcia Sanguszki, Gołaszewskiego, Żuka-Skarszewskiego, Zyblikiewicza, i sprawozdawcy p. Rodakowskiego.—Poprawka p. Gołaszewskiego przy imiennem głosowaniu przyjęta.—Sprawozdanie komisyi o petycyi hr. Kaźmierza Starzeńskiego o przyjęcie pozostałej po formacyi pułku wolnych Krakusów reszty 10.765 złr. 91 cent. na fundusz krajowy. — Dyskusya nad wnioskiem komisyi — Poprawka p. Zyblikiewicza. — Przemowa sprawozdawcy p. Rodakowskiego. — Wniosek komisyi z poprawką p. Zyblikiewicza przyjęty. — Petycya Antoniego Hartingera o wspieranie wydawnictwa tablic ekonomicznych, uchlona przejściem do porządku dziennego. — Petycya ks. Kulczyckiego, parocha w Pantalowicach, o zatwierdzenie statutu kasy pożyczkowej dla włościan, odstąpiona c. k. Prezydyum Namiestnictwa. — Wniosek p. Grocholskiego o uznanie nagłości sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku ks. Guszalewicza, tyczącego się podatku konsumcyjnego, przyjęty. — Trzecie czytanie i ostateczne przyjęcie uchwały tyczącej się poboru rekrutów. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 6½ po południu.

Obecnych posłów 119.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu p. Possinger-Choborski.

Sekretarze: PP. Paszkowski, Ludwik br. Wodzicki, Zakrzewski; zastępca: poseł ks. Kaczała.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów, otwieram posiedzenie. P. sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz p. Paszkowski (czyta protokół 22. posiedzenia Sejmu krajowego z dnia 28. Grudnia 1866.).

Marszałek. Czy żąda kto głosu, co do protokołu? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żada, protokół przyjęty. Mamy dalszy ciąg petycyj.

Sekretarz p. Paszkowski (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do dnia 28. Grudnia 1866. wieczór:

154. Pełnomocnicy gminy ruskiej Podhajczyki, w pow. Trembowelskim, przez posła ks. Kuryłowicza, użalają się na plebana obrz. łacińskiego o zmuszanie członków tej gminy do obrządku łacińskiego.

155. Krainski Edmund, właściciel dóbr Leszczowate, przez posła Laskowskiego, o uchwalenie stanowczego zniesienia serwitutów.

Marszałek. Przychodzimy teraz do porządku dziennego, to jest to sprawozdania komisyi petycyjnej. P. Rydzowski ma głos.

Poseł ks. Naumowicz. Proszu o hołos w sprawi osobystoj.

Marszałek. P. ks. Naumowicz ma głos.

Poseł ks. Naumowicz. W neprytomnosty mojej na ranijszim zasidaniu, koły ja buw zaniatyj w pryłehajuszczoj komnati jak rewident, wyrazył p. Wolnyj, jakoby ja w prywatnom rozhowori z nym skazaw, jakoby ciła Awstrya buła temna, i że tu ne ma w nej szczo robyty. Słowa tii podajut w podizrinije moju wirnist' ko Wys. Prawytelstwu awstryjskomo, dla toho ne mohu ne oświdczyty kilkoma słowamy Wysokoj Pałati, szczo istynno p. Wolnyj raz uznaw za potribne mene do moho meszkania widprowadyty, i tam duże mnoho howorył o proświti, o lisach i horach, i buła też besida o wijni i o tim, że wyższe proswiszczenie Prus pobidyło awstryackii połky; no o tim, o czym p. Wolnyj howorył, jakoby ja maw skazaty, ne buło żadnoj besidy. O skilko ja sobi pryhaduju, howoreno o inszych riczach. (Gwar w Izbie. Głosy: Nas to nie interesuje, to była prywatna rozmowa.) Proto tilko oświdczaju, szczo toje, szczo skazaw p. Wolnyj, ne jest prawdoju, i szczo ja za toje, szczo jako obrazu mojej czesty uważaju, budu sia dopomynaty w dorozi stosownoj, t. j. sudowoj. (Gwar wielki w Izbie. Głos: To jest obraza. Inny głos: P. Wolny prosi o głos).

Marszałek. W sprawie prywatnej rozmowy tu być nie może. Nie mogę pozwolić na głos, bo mamy ważniejsze sprawy krajowe, niż prywatne rozmowy. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Przedstawiam Wys Izbie petycyę do numeru 243. podaną przez posła Pietruskiego (czyta):

Karolina i Eligiusz Sobolewscy upraszają o przyjęcie ich majątku Jawora dolna i górna, w obwodzie Samborskim położonego, na fundacyę krajową.

Pani Karolina Sobolewska, właścicielka dóbr Jawora dolna i górna, zgodnie z małżonkiem swoim p. Eligiuszem Sobolewskim, zamierzają oddać ten swój majątek ziemski na fundacyę krajową, a mianowicie na seminaryum nauczycieli wiejskich w ten sposób, ażeby z dochodów tychże dóbr udzielane były stypendya kandydatom na nauczycieli wiejskich w kwotach po 200, złr. majątek zaś sam nie był alienowany, lecz zostawał ciągle o ile można w administracyi Wydziału krajowego, a to w tym celu, iżby mógł zarazem na wzór szkoły Dublańskiej służyć do nauki praktycznej w przedmiotach rolniczo-przemysłowych, fizyki, weterynaryi i t. d.

Dla siebie excypują proszacy:

a) w Jaworze dom mieszkalny z ogrodem owocowym i warzywnym;

b) roli: pola ornego 80 morgów i łąk morgów 20;

c) 100 morgów lasu do użytku i na wyręb.

Obok tego zastrzegają dla proboszcza lub wikaryusza za udzielanie nauki religii w dnie powszednie w szkole miejscowej 200 złr. rocznie, a w końcu na utrzymanie kapliczki grobowej familijnej i na nabożeństwo za duszę fundatorów co miesiąc odprawiać się majace 100 złr.

Protektorem zakładu pragną mieć J. Excelencyę hr. Gołuchowskiego, sobie zaś zastrzegają czuwanie nad wprowadzeniem tego zakładu w życie i wybór kandydatów na stypendya, jak długo żyją, poczem prawo to na Sejm przechodzi.

Według załączonego sumarycznego wyboru z operatów katastralnych z r. 1853. przestrzeń dóbr tych wynosi 2023 morgów i 1562 sążni kwadratowych.

Wartość zaś tego majątku według oszacowania sądowego podają proszący na 52.300 złr. w. a., twierdzą jednakże, że cyfra ta jest niezgodna z rzeczewistą jego wartością, która według ich obrachowania 97.000 złr. w. a. wynosi, przyczem upraszają, ażeby o rzeczewistej tej wartości w mowie będących Wydział krajowy za pośrednictwem znawców się przekonał.

Co do stanu biernego tych dóbr, twierdzą proszący, że na pierwszem miejscu hipotecznem ciąży na rzecz banku Wiedeńskiego suma 12000 złr., która obecnie już tylko 10.000 złr. w. a. wynosi. Dalszych długów hipotecznych nie wyszczególniają proszący, twierdzą jednakże, że zawarłszy z wierzycielami ugody, długi te zaspokojone być mogą kwotą co najwięcej 24000 złr. w. a., z czegoby wynikało, że według obliczenia proszących zostałoby się na fundacyę 63000 złr., a według aktu oszacowania sądowego 18300 złr.

Najważniejszym może punktem petycyi jest to, iż proszący domagają się niezwłocznej decyzyi i natychmiastowego spłacenia wierzycieli z funduszu krajowego.

Gdy podjęcie takiego obowiązku co do spłacenia wierzycieli wymaga dokładnego zbadania rzeczy na podstawie ksiąg hipotecznych i ugod z wierzycielami zawartych, których proszący nie przedkładają; gdy nadto do ocenienia rzeczewistej wartości dóbr na fundacyę przeznaczonych potrzeba zasięgnąć zdania w sztuce biegłych, a nareszcie gdy do sporządzenia formalnego aktu fundacyjnego z wzajemnemi zastrzeżeniami potrzeba osobistego zniesienia się z proszącemi, przeto komisya petycyjna, nie mogąc decydować nic stanowczego, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawę tę o ile można najrychlej zbadał i według najlepszego uznania swojego załatwił, a następnie Sejmowi relacyę złożył.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Wszyscy wstają.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Z kolei przedstawiam Wys. Izbie 4 petycye (czyta):

42/18.

Józef Haszlaniewicz Gottleb, kwieskowany naczelnik powiatowy, prosi w celu współubiegania się o posadę sekretarza przy Wydziale krajowym o udzielenie mu dyspensy od lat po nad 40. rok życia; ewentualnie o nadanie mu wprost tej posady.

197/109.

Mieczysław Chrzanowski, dyurnista przy oddziale obrachunkowym, o dyspensę od szkół, w celu starania się o posadę.

211/110.

Adolf Gelinek, były urzędnik Lwowskiej c. k. Izby obrachunkowej, o prawo ubiegania się o posadę przy oddziale obrachunkowym pomimo przekroczonego wieku.

266/148.

Zygmunt Sawczyński, o uwolnienie z wieku i szkół pomocniczych.

Pan Józef Haszlaniewicz Gottleb, dekretem Ministerstwa Stanu z dnia 23. Marca 1863. liczba 5021 kwieskowany naczelnik powiatowy w Leżajsku. 54 lat życia według metryki, pod F. liczący, przedkłada bardzo chlubne świadectwo władzy obwodowej Nowo-Sądeckiej ze sprawowania urzędu naczelnika powiatowego w Ciężkowicach, a pod G. dekret komisyi dla spraw osobistych powiatowych urzędów mieszanych z dnia 31. Marca 1866. liczba 645, w którym to dekrecie p. Gottleb ma sobie ze strony Rządu zapewnione pobierania dotychczasowej pensyi emerytelnej na ten przypadek, gdyby w razie otrzymania posady przy Wydziale krajowym do dalszej służby stał się niezdolnym, a Wydział krajowy nie udzielił mu żadnej, lub tylko mniejszą pensyę od tej, jaką pobiera obecnie.

W obec takiego zapewnienia pensyi ze strony Rządu, p. Gottleb nie stałby się ciężarem funduszu krajowegu w razie nastąpionej niezdatności do służby krajowej, i na tejto podstawie uprasza, albo o udzielenie mu posady sekretarza przy Wydziale krajowym wprost, alboteż w celu skutecznego współubiegania się o tę posadę w razie rozpisanego konkursu, o *veniam aetatis* co do lat ponad wiek normalny 40 lat życia.

P. Mieczysław Chrzanowski, mający lat 27, pracuje jako dyurnista w oddziele obrachunkowym i wykazuje się świadectwem dyrektora Lwowskiej szkoły handlowej z nabycia dokładnej wiadomości

rachunkowości kupieckiej tak pojedynczej, jak podwójnej — brakuje mu zaś tylko świadectwo z ukończonych szkół gimnazyalnych lub realnych, lub ukończonego kursu w szkole handlowej, i prosi o uwolnienie z tych szkół.

Adolf Gelinek, liczący lat 58, ma wszystkie wymagane kwalifikacye i jedynie wiek jego jest przeszkodą skutecznego współubiegania się o posadę w oddziale obrachunkowym. Na emeryturę rezygnuje zupełnie.

P. Zygmunt Sawczyński ukończył w zeszłym dopiero miesiącu lat 40 życia: był profesorem gimnazyalnym blisko lat 14, obecnie jest posłem, a nadto pracuje w Wydziale krajowym w sprawach szkolnych, jako mąż specyalnych w tej mierze wiadomości, które kraj nasz już dawno na wielki jego zaszczyt ocenił.

Gdy wedle §. 58. instrukcyi dla Wydziału krajowego Sejm nadał Wydziałowi krajowemu prawo mianowania urzędników i sług, którzy przez Sejm na etacie zamieszczeni zostali, zaś w oddziale II. ustawy określił kwalifikacye kandydatów na posady w służbie krajowej, przeto Wydział krajowy, mając z jednej strony prawo mianowania urzędników, powinien z drugiej strony stosować się w tej mierze ściśle do przepisów ustawy, z czego wynika, że Sejmowi jedynie służy prawo udzielania dyspensy od przepisanych kwalifikacyj.

Komisya petycyjna jest jednakże zdania, że udzielenie podobnych dyspens powinno następować jedynie za pośrednictwem samegoż Wydziału krajowego, gdyż w ten tylko sposób utrzyma się i powagę Wydziału w kwestyach osobistych, i uniknie się kolizyi, w jaką mógłby popaść Wydział krajowy przez to, gdyby Sejm, nie znając jego zdania w tej mierze, narzucał mu niejako kandydatów na urzędników przez dorywcze udzielanie im dyspensy, czy to co do lat, czy to co do szkół.

Gdy jednakże petycye te z pominięciem właściwej, jak mniema komisya — drogi wniesione już zostały wprost do Sejmu, a niepodobna ich odrzucić dla braku formalności, przeto komisya salwując prawo tak Wydziału, jakoteż i Sejmu mniema, że najwłaściwiej będzie pozostawić w tej mierze Wydziałowi krajowemu wyjątkowo prawo udzielenia proszącym żądanej dyspensy w razie, jeżeli to Wydział krajowy za stosowne uzna.

Komisya petycyjna wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycye te odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia, a zarazem upoważnia go wyjątkowo do uwzględnienia żądań proszących w razie, jeżeli to za stosowne uzna.“

Marszałek. Rozprawa otwarta? Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Z kolei przedstawiam petycyę do numeru 148. (czyta):

„Gmina miasta Lwowa uprasza o wstawienie się u Najjaśniejszego Pana, ażeby przy udzielaniu koncesyi na budowę kolei krajowych, a mianowicie przy nadaniu koncesyi na budowę kolei ze Lwowa do Brodów i do Tarnopola, ustanowiony był warunek, że rady zawiadowcze takich kolei mają mieć swą siedzibę w mieście Lwowie, jako mieście stołecznem.

Podał poseł hr. Gołuchowski.“

Pozwoli Wys. Izba, że tę ważną petycyę, która zresztą nie jest długą, dosłownie odczytam (czyta):

„Wysoki Sejmie!

Na 60. posiedzeniu ubiegłej trzeciej sesyi Wysoki Sejm na skutek wniosku posła Dr. Smolki przedstawionego na 12. posiedzeniu, polecił Wydziałowi krajowemu, aby w razie przyzwolenia przez walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei żelaznych galicyjskich na przeniesienie zarządów tychże kolei z Wiednia do Lwowa, podał prośbę do Najjaśniejszego Pana o uzyskanie dla takowych uchwał Najwyższego zatwierdzenia.

Lecz zgromadzenia akcyonaryuszów nic w tym względzie nie postanowiły, i przeto zarządy obudwu kolei krajowych, Karola Ludwika i Lwowsko-Czernowieckiej, mają po dziś siedziby swoje w Wiedniu.

Podobnież pozostało bez skutku podanie do Najjaśniejszego Pana, uchwalone na 62. posiedzeniu odbytej sesyi: aby dodatki do podatków przez przedsiębiorstwa kolei żelaznych Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiej na korzyść funduszu krajowego galicyjskiego i funduszów indemnizacyjnych opłacane były — i aby przedsiębiorstwa kolei żelaznych galicyjskich dodatki gminne do podatków tylko na korzyść miast Lwowa i Krakowa płacić obowiązane były.

Bezsprzecznie kraj cały uczuwa niedogodności i szkody, wynikające ztąd, że zarządy kolei

naszych krajowych nie w kraju lecz w Wiedniu mają siedzibę; — jednakże miasto Lwów z tej przyczyny w interesach swoich materyalnych największy ponosi uszczerbek. — Albowiem wielkie sumy, jakich rocznie wymaga utrzymanie zarządów kolei, puszczone w obieg w naszem mieście, wpłynęłyby silnie na polepszenie tutejszych stosunków ekonomicznych, szczególnie na ożywienie przemysłu rzemieślniczego i wartości realności miejskich, gdy dziś te na spożycie wydane sumy niesłusznie stolicy Państwa przypadające, nikną tam prawie w obec ogromnego zkądinąd napływu bogactwą. Nadto obrót większych kapitałów, skupiających się około zarządów, poparłby skutecznie tutejszy ruch handlowy i przemysłowy, a dodatki komunalne, opłacane od milionowych dochodów kolei, przy zaprowadzeniu takich dodatków we Lwowie stanowiłyby jednę z najważniejszych rubryk w budżecie dochodów gminy. Słowem pozostawienie zarządów kolei krajowych w Wiedniu pozbawia miasto Lwów rocznie znacznego zasiłku, wielce pożądanego ku podniesieniu tutejszego dobrobytu.

Rozważywszy te stosunki, tudzież niedogodności ogólne krajowe z tej samej przyczyny pochodzące, roztrząsane na pomienionych posiedzeniach Wysokiego Sejmu, Rada miejska mniema, że jakkolwiek pożądane przeniesienie do Lwowa siedzib zarządów kolei w Wiedniu już istniejących obecnie natrafia na trudności, to jednak Wysoki Rząd, zrzekłszy się szczerze tego systemu centralizacyi finansowej, którym na korzyść miasta Wiednia wyzyskiwać usiłowano wszystkie prowincye, niewątpliwie na przedstawienie Wysokiej Reprezentacyi krajowej weźmie środki stosowne, aby przynajmniej zarządy nowych założyć się mających koleje galicyjskich w kraju miały naznaczoną siedzibę.

Mając przytem na uwadze:

ze w innych krajach Monarchii austryackiej koleje, których punktem wyjścia nie jest Wiedeń, miały i mają zarządy w miastach stołecznych, lub innych miastach tychże krajów, mianowicie:

w Pradze mają siedzibę zarządy kolei Busztibradzkiej, Kralupsko-Turnowskiej, Ujściecko-(Aussig) Cieplickiej i Czeskiej zachodniej; w Liberku (Reichenberg) przesiaduje zarząd kolei Pardubickiej; w Bernie miała zarząd kolej Berneńsko-Rossicka, dopóki nabytą nie została przez Towarzystwo kolei południowej; w Wenecyi koleje włoskie.

Rada miejska na posiedzeniu walnem dnia 29. z. m. uchwaliła podać petycyę do Wysokiego Sejmu krajowego o przychylne w interesie kraju i miasta naszego wstawienie się u Najjaśniejszego Pana, ażeby przy udzielaniu koncesyj na budowę kolei krajowych, a mianowicie przy nadaniu koncesyj na budowę kolei ze Lwowa do Brodów i do Tarnopola, ustanowiony był warunek, że rady zawiadowcze takich kolei mają mieć swą siedzibę w mieście Lwowie, jako w mieście stołecznem.

Raczy Wysoki Sejm powziąć uchwałę przychylną na tę prośbę naszej gminy.

Lwów dnia 9. Grudnia 1866.

Franciszek Kroebl, burmistrz.

Tomasz Rajski, przewodniczący sekcyi V., wnioskodawca.

Michał Tustanowski, przewodniczący sekcyi II.

Kasper Boczkowski, radny.

Jan Schumann, radny.

Marceli Madejski, radny m. Lwowa.

E. Winiarz, radny m. Lwowa."

Rezulucya na tę petycyę jest następująca (czyta):

„Komisya petycyjna, opierając się na powodach w petycyi przez gminę miasta Lwowa przywiedzionych i podnosząc w szczególności tę okoliczność, że w obec istniejących już zarządów kolei krajowych z siedzibami swemi w Pradze, Reichenbergu i Bernie, Galicya jedyna nie doznaje w tej mierze tego sprawiedliwego uwzględnienia, jakieby się jej należało, a w szczególności miastu Lwów, jako stolicy kraju należy, zgadza się w zupełności ze zdaniem miasta i wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wydział krajowy wygotuje najuniżeńszą prośbę do Najjaśniejszego Pana tej treści, ażeby przy udzielaniu koncesyi na budowę kolei krajowych, a mianowicie przy nadaniu koncesyi na budowę kolei ze Lwowa do Brodów i do Tarnopola, ustanowiony był warunek, że rady zawiadowcze takich kolei mają mieć swe siedzibę w mieście Lwowie, jako mieście stołecznem."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, przystąpimy do głosowania. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rydzowski. Przedstawiam nareszcie Wy. Izbie petycyę do numeru 215 (czyta):

„Stanisław Mis, wieśniak z Grodziska, uprasza o wstrzymanie kroków egzekucyjnych Lejzora i Matysa Stossvogla przeciwko niemu w sprawie prywatnej, dalej o restytucyę w tym procesie i o zadecydowanie jakiej innej procedury sądowej, osobliwie dla włościan, którzy ustaw nie znają, duchowi czasu odpowiedniej.“

Na poparcie zdania, że procedura jest zgubna, przytacza proszący przypadki z swego i swej żony życia, a mianowicie, że niejaki Leizor Stossvogel, pomimo iż jest zupełnie zaspokojony, wytoczył mu proces o 81 guldenów; dalej że pozew był dekretowany i przez woźnego jemu doręczony, że jednakże nie powiedziano mu na którym dniu rozprawa odbywać się będzie. W skutek tego pozwany nie stawił się na termin, zaczem poszło, że zaocznie in contumaciam na zapłacenie tej sumy był skazany, a teraz żyd grozi mu egzekucyą. Podał petycyę tę poseł Alfred hr. Potocki, na którego ręce rezolucya ma proszącemu być wręczoną. Dalej opowiada drugi taki przypadek, który się jego żonie wydarzył, i domaga się wstrzymania egzekucyi, restytucyi terminów upadłych, i uchwalenie nowej procedury dla włościan, praw nieznających.

Komisya petycyjna wnosi (czyta):

„Ponieważ Sejm w sprawy prywatne sądowe mieszać się nie może, i ani wstrzymanie egzekucyi przez sąd w sprawie prywatnej dozwolonej, ani też wyrabianie restytucyi w przewiedzionym procesie, ani też uchwalenie nowej procedury sądowej, a tem mniej uchwalanie procedury sądowej dla włościan ustaw nieznających nie wchodzi w zakres czynności sejmowych — przeto komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą tą przechodzi się do porządku dziennego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc poddam pod głosowanie: kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wniosek komisyi przyjęty. Teraz p. Gniewosz ma głos jako sprawozdawca komisyi petycyjnej.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Petycya do numeru 91., podana przez posła hr. Golejewskiego, (czyta):

„Gmina Ścianki, powiatu Buczackiego, przyłączając pojedyncze fakta, żali się na swego duszpasterza r. g. ks. Marcelego Strutyńskiego, że tenże nadużywając swego stanowiska wyzyskuje parafianów, skargi zaś z tego powodu do władz świeckich i duchownych wniesione dotychczas bez skutku pozostają.

Zważywszy, że proszący fakta przytaczają, które w interesie nietylko skarzących, ale i księdza Strutyńskiego ścisłego zbadania wymagają — zważywszy, że śledztwo przestępstw do właściwych Władz należy, komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm odstępuje petycyę c. k. Prezydyum Namiestnictwa do stosownego postąpienia.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc kto jest za wnioskiem komisyi, ażeby tę petycyę odstąpić Wys. Rządowi, zechce wstać. (Wszyscy wstają.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Nr. petycyi 146., przez p. Gniewosza (czyta):

„Urząd parafialny w Grobli nad Wisłą podaje prośbę gminy Podgrabie, w powiecie Mieleckim, ażeby mogła jako osobna gmina swego własnego wójta wybierać, i rządzić się niezawiśle od gminy Niepołomice, z którą gwałtem złączoną została.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm odstępuje petycyę c. k. Prezydyum Namiestnictwa do stosownego postąpienia.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

169/86.

„I. Gmina Haszkowce, ażeby spór jej z dawnym dworem już raz przez komisyę serwitutową rozstrzygniętym został.

171/88.

II. Gmina Kniaze nad Czeremoszem prosi, ażeby Sejm w ich spór o łęgi z dawnym dworem wejść raczył, dla czego c. k. sąd Śniatyński w jednej i tej samej sprawie dwa sprzeczne wydał wyroki.

234/130.

III. Gminy Chlebyszyn polny i Demycze żalą się, że skargi ich do Władzy obwodowej i c. k. Namiestnictwa przeciw byłemu państwu o odebranie gruntów wniesione nie są załatwione.

164/81.

Gmina Porchowa, powiatu Buczackiego, prosi o przyspieszenie dochodzenia przysługujących jej w lasach dworskich serwitutów.

252/140.

Gmina Tuczapy, w Kołomyjskim obwodzie, prosi o przeprowadzenie przez komisyę serwitutową jej sporu z dawnym dworem o łęgi.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm odstępuje petycye c. k. Prezydyum Namiestnictwa."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu sie żąda? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Petycye Nra. 128., 147., 165. (czyta):

„Gminy Rudniki, Zakościele i Sułkowszczyzna, w powiecie Mościskim, proszą o wykupno danin dla kościoła w Mościskach, mesznem zwanych.

Zważywszy, że podania nie wyjaśniają naturę tych danin, takowa zaś w moc rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z dnia 26. Lutego 1863. do liczby 65 przez Władze zbadaną być ma, komisya petycyjna wnosi:

Wys. Izba raczy uchwalić:

Sejm odstępuje petycyę c. k. Prezydyum Namiestnictwa."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy kto głosu żąda? (Milczenie.) Kto się zgadza z wnioskim komisyi, zechce wstać. (Wszyscy wstają.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Petycya Nr. 166., podana przez p. Pawlikowa (czyta):

„Piotr Zieliński, obywatel miejski z Przemyślan, żali się na nauczyciela szkoły w Przemyślanach o pobicie z powodu, że uskarżał się przed nim na chłopców do szkoły uczęszczających, że jego dziewczynę pobili.

Petent został przez nauczyciela tak pobitym, że parę tygodni w łóżku leżeć musiał. — Skarga jego, wniesiona do urzędu powiatowego, pozostaje przez prawie 2 lata nieuwzględnioną, pomimo ze r. k. konsystorz pisemnie, a nawet J. Exc. ks. Arcybiskup Wierzchlejski podczas swego pobytu w Przemyślanach osobiście p. Naczelnika powiatowego urzędu do ukończenia tej sprawy wzywał.

Komisya petycyjna wnosi:

Wys. Izba raczy uchwalić:

Sejm odstępuje petycyę c. k. Prezydyum Namiestnictwa z zaleceniem zbadania ścisłego rzeczy."

Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto jest za przyjęciem wniosku, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Petycya Nr. 170. (czyta):

„Gmina Wołoczkowce, w obw. Kołomyjskim, prosi o wydanie metryk gruntowych z r. 1787 i 1820.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm odstępuje petycyę c. k. Prezydyum Namiestnictwa."

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz. (czyta):

175/92, 176/93, 177/94, 178/95, 179/96.

„Gmina Budy łańcuckie prosi o przymusowe zabezpieczenie od ognia, o uregulowanie *jura stolae*, o uregulowanie konkurencyi kościelnej, o zniesienie mesznego, i żali się na notaryuszów, że drogo opłacać każą swoje czynności.

Nad podobnemi żądaniami gmin Medynie, Węgliska i Zalesie w powiecie Łańcuckim, Wys. Izba przeszła do porządku dziennego. — Komisya petycyjna wnosi i teraz:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm przechodzi do porządku dziennego."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za przejściem do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Jest przyjęty wniosek przejścia do porządku dziennego.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

201/113.

„Gmina Maniowa, pow. Krościeńskiego, prosi o przyspieszenie rezolwowania jej skargi przeciw byłemu państwu do c. k. Władzy obwodowej, wniesionej o dezolacyę lasu.

Komisya petycyjna wnosi:

Wys. Izba raczy uchwalić:

Sejm odstępuje petycyę c. k. Prezydyum Namiestnictwa."

Marszałek. Czy kto żąda głosu? (Milczenie.) Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Wszyscy wstają.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

198/110. P. Szpunar.

„Gminy Studzian i Dębów, pow. Przeworskiego, proszą o darowanie podatku za 3. i 4. kwartał 1866., i za 1. i 2. kwartał 1867., z powodu gradobicia w r. 1866."

231/128. P. Alfr. hr. Potocki.

Izydor Tarnawski, właściciel realności w Płenikowie, pow. Przemyślańskiego, o darowanie podatku zaległego za rok 1865., z powodu zubożenia."

Komisya petycyjna wnosi:

Wys. Izba raczy uchwalić:

Sejm odstępuje petycye c. k. Prezydyum Namiestnictwa do możliwego uwzględnienia."

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

203/115. P. Stępek.

„Siedmiu gospodarzy z Bukowa, w powiecie Brzozowskim, proszą, aby Sejm sprawę ich względem własności pastwiska, „Olszyna" zwanego, przez c. k. komisyę serwitutową niesłusznie rozstrzygniętą kazał powtórnie, choćby na ich koszt zbadać, gdyż inaczej popioły pradziadów ich nie mogłyby stać się uczestnikami spokoju wiecznego.

204/116. P. Dzieduszycki.

Gmina miejska Jaćmierz, w powiecie Sanockim, prosi, ażeby Sejm za porozumieniem się z Jego Exc. JW. hr. Gołuchowskim zarządzić raczył zwrócenie pastwiska „Błonie", które pomimo prawa własności gminie przysłużającego, tak przez władze polityczne, jakoteż i przez sądy dworowi przyznane zostało.

Z uwagi, że osądzenie prawnych stosunków do Sejmu nie należy, zwłaszcza gdy nawet i właściwe władze prawomocne wyroki wydały,

Komisya petycyjna wnosi:

Wys. Izba raczy uchwalić:

Sejm przechodzi do porządku dziennego."

Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

200/112. P. Żabieński.

Gmina Maniowa, powiatu Krościeńskiego, prosi o zniesienie prawa rybołowstwa w rzece Dunajcu, przez dawne państwo w terytoryum gminy wykonywanego.

250/138.

Gmina miasteczka Krościenko, że dawny dwór bezprawnie wykonuje prawo polowania na gruntach miejskich, i prawo wyłącznego rybołowstwa w rzece Dunajcu, pomimo że grunta dworskie do tej rzeki nie przytykają.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić.

Sejm odstępuje petycye c. k. Prezydyum Namiestnictwa."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

236/131. P. dr. Dietl.

Rada miasta Krakowa prosi, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić ustawę orzekającą, iż koszta na przyodzienie szupaśników przez gminę ekstradującą poniesione w krajach Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, winna zwracać ta gmina, do której szupasowany należy.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm odstępuje petycyę Wydziałowi krajowemu do zbadania przedmiotu."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy kto żąda głosu? (Milczenie.) Wniosek komisyi poddam pod głosowanie. Kto z tym wnioskiem się zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

216/122.

„Gminy Wołosianka, Libochora, Sławsko Jelachowate, Chaszczowany, Tuchla i Grabowiec skarżą się na urząd solny w Bolechowie, że im bardzo mało, a po 30 cetnarów soli dla bydła naraz sprzedają żydom, od których z lichwą odkupywać muszą. Dalej, że tylko w Środy i Soboty sól czerwona sprzedaje się, a gdy wszystkich kupujących w tych dniach obdzielić nie można, więc czekać muszą do dnia następnego, albo wracać próżno, lub przed magazynem od żydów odkupywać po 3, 4 zł. za cetnar, gdy w magazynie cetnar soli 1 zł. 36 kr. kosztuje. Nareszcie podnoszą nieludzkie urzędników obejście się z niemi.

Podobna petycya wniesioną była przeszłej sesyi do Wysokiej Izby przez wiele gmin, a mianowicie przez gminę Turka na urzęda solne w Drohobyczy i Stebniku. Wysoka Izba uchwaliła odesłanie petycyi c. k. Prezydyum Namiestnictwa do zarządzenia ścisłego zbadania w celu uchylenia na przyszłość podobnych nadużyć i przykładnego ukarania winnych.

Pomimo że c. k. krajowa Dyrekcya finansowa podwładnym urzędom solnym nakazała, ażeby sól dla bydła tylko właścicielom bydła, a nigdy handlarzom solą wydawały; pomimo że ta władza krajowa kontrolowanie wzmiankowanych urzędów straży finansowej poruczyła, jednakowoż widać z niniejszej petycyi, że urzęda solne nie wykonywują ściśle otrzymanych poleceń, straż zaś finansowa niedostatecznie nadzoruje; z uwagi na tę okoliczność komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm odstępuje petycyę c. k. Prezydyum Namiestnictwa do ścisłego zbadania i przykładnego ukarania winnych, w celu zapobieżenia na przyszłość dalszym nadużyciom."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za nim, zechce wstać. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

205/117.

Gminy Wielkiego Księstwa Krakowskiego i zachodniej Galicyi proszą o pozwolenie składek w celu odbudowania Bursy Jerozolimskiej w Krakowie.

Pozwalam sobie przeczytać petecyę, gdyż proszący najwymowniej kreślą powody prośby.

Z uwagi na te powody, że udzielenie pozwolenia do zbierania w całym kraju datków na podobne cele do kompetencyi c. k. Namiestnictwa należy, komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm odstępuje petycyę c. k. Prezydyum Namiestnictwa z usilnem zaleceniem uwzględnienia."

Pozwolę sobie odczytać petycyę, gdyż nie mógłbym skuteczniej ją poprzeć, jak jest napisana (czyta):

„Prześwietny i Wysoki Sejmie!

Gminy Wielkiego Księstwa Krakowskiego i zachodniej Galicyi przez gospodarzy i ojców razem porozumiały się w sprawie tańszego nabywania nauk w Krakowie. Gospodarze ci i ojcowie starzy pamiętają sami, lub od drugich wiedzą o Bursie Jerozolimskiej, czem tu Bursa była, jak było z nią łatwo, mianowicie dla wieśniaków, oficyalistów i małych właścicieli, a to w sprawie wychowania i do wyuczenia dzieci, pokazuje krótko i niedołężnie skreślene pismo nasze tu dołączone, zebrane w obraz przez jednego, który o tem ma wiadomości, najlepiej odpowiadające do naszego położenia. Jaki był tam porządek wewnętrzny, to także na pismie składamy, choć może niezupełnie, bo krótko podany. Ale nie chodzi w tem teraz o dokładność.

Radzi byśmy składkami rozpisanemi po gminach zebrać fundusz odpowiedny taki, aby nim można odbudować Bursę Jerozolimską, tę wielką pamiątkę po Zbigniawie Oleśnickim, biskupie-kardynale, a to na pożytek nasz i potomności, a która dziś do tak nieszczęśliwej ruiny przyszła.

Nie tylko gminy podpisane, ale i inne w Galicyi całej, wszystkie prawie najchętniej przyłożą się małemi datkami do tak korzystnego i pamiętnego dzieła.

Raczy więc Wysoki Sejm w moc swą przyjąć naszą propozycyę, uchwalić pozwolenie składek, wyjednać lub wskazać do tego ułatwienia i drogi, a my od siebie ustanowimy komitet, upoważniony do zbierania składek i oddawania ich jakiej delegacyi w Krakowie ustanowić się mającej, która z Wysokim Sejmem znosić się będzie aż do ukończenia zamierzonego celu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, żąda kto głosu?

Poseł Majer. Proszę o głos.

Marszałek. P. Majer ma głos.

Poseł Majer. Pozwoli Wysoka Izba, abym kilka słów przemówił dla wyjaśnienia. (Głosy: Prosimy.) Bursa Jerozolimska w Krakowie, fundacyi Zbigniewa Oleśnickiego, jest zabytkiem historycznym, i rzeczewiście będąc przeznaczoną na przytułek dla naukowej młodziezy, dobrze się wysłużyła krajowi.

Z tego powodu zrosła się niejako z ludnością miejscową i cała bliższą i dalszą okolicą, bo przyjmowała uczniów ztamtąd pochodzących. Więc cel sam w sobie piękny a nadto i historyczny, musiał ją zespolić z ludnością. Dla tego też z mojej strony nic nie miałbym przeciw temu, żeby żądane składki zbierane były dla odbudowania tego zniszczałego domu. Dom bowiem, zwany Bursą Jerozolimską, jak równie i jego sąsiedni, mieszczący bursę filozofów, spłonął, a nie było funduszu do odbudowania żadnego. Użyto więc na umieszcze-

nie młodzieży dom, który jeszcze za Stanisława Augusta przeznaczony był na klinikę w gmachu św. Barbary, dawniejszem kolegium jezuickiem.

Otóż nie mogę wiedzieć, jaka jest myśl podających petycyę: czy obok bursy w gmachu św. Barbary życzą sobie mieć drugą, mającą za sobą historyczną powagę, czy też właściwie nie jest wiadome obecne przeznaczenie kolegium św. Barbary?

Bądź co bądź dodać jeszcze muszę, że przeciw zbieraniu składki w żadnym razie niebym powiedzieć nie mógł, a to tem bardziej, że własność domu kolegium św. Barbary kilkakrotnie uniwersytetowi była zakwestyonowaną. Staraniem jest uniwersytetu tytuł własności prawnie wykazać; gdy wszelako wypadek ostatecznie przewidzieć się nie da, bardzoby zatem być mogło, że uniwersytet wyjść by musiał z posiadania owego domu kolegium św. Barbary, w którym bursa mieści się na teraz. W przeciwnym razie, gdyby nie było żadnej wątpliwości co do jego posiadania, mury bursy filozofów i jerozolimskiej dałyby się korzystniej użyć dla uniwersytetu. Robiono też kroki ze strony uniwersytetu względem ich odbudowania. Myśli były rozmaite, ostatecznie przeznaczono gmach podnieść się mający na instytut fiziologiczny; tudzież pracownie, zbiory i sale wykładowe chemiczne. To jest cel, o którego uskutecznienie starał się uniwersytet u Wys. c. k. Ministerstwa.

Ministerstwo zdawało się przychylać do tego, jednak rzecz jeszcze ukończoną nie została z powodów znacznych kosztów, jakie do odbudowania niezbędnie byłyby potrzebne. Jeżeli rokowania w tej mierze skończyłyby się pomyślnie, wówczas gmach bursy jerozolimskiej i filozofów przybrałby wyżej nadmienione przeznaczenie; gdyby zaś Rząd nie przychylił do tego, w takim razie pozostałe mury owych burs spalonych, stałyby dalej pustką, jak dotąd stoją od czasów pożaru. Przypuściwszy więc, czego wszelako tymczasem przypuszczać niechcę, że z tego lub owego tytułu uniwersytet wyzutymby został z prawa posiadania domu mieszczącego na teraz bursę akademicką, to młodzież znajdująca tam mieszkanie i nadzór zostałyby bez opieki i przytułku.

Tak tedy stoi rzecz; uważałem sobie za obowiązek, wyłożyć ją pokrótce dla objaśnienia Wysokiej Izbie. Zresztą z mojej strony przystępuję do wniosku komisyi.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za przyjęciem wniosku, zechce rękę podnieść. (Podnoszą.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Petycya 210 przez posła Zbyszewskiego (czyta):

„Gmina miasta Przemyśla żali się, że pomimo że wynagrodzenie za pomieszkania c. k. oficerów przez Skarb Państwa gminie opłacane, nie odpowiada teraźniejszym stosunkom, a jednakowoż nieuwzględnione zostały wszelkie prośby o podwyższenie tego czynszu przynajmniej do wysokości wynagrodzenia miastom IV. klasy przyznanego. Urząd miejski podnosi, że gmina Przemyśl musiała właścicielom domów za pomieszkania i lokalności dla wojska za czas od roku 1860. — 1865. kwotę 13352 złr. 36 kr. w. a. dopłacić, a gdy słuszność równego rozkładu ciężarów publicznych na wszystkie gminy wymaga, ażeby każda gmina do ciężarów publicznych się przyczyniła, wypadałoby, ażeby ciężar ten, poszczególnie Przemyśl dotykający, jako ciężar krajowy był uważanym. Przeto gmina mista Przemyśla zanosi prośbę, ażeby Wysoki Sejm raczył zawezwać c. k. władze rządowe, by w Przemyślu nowe oszacowanie kwater wojskowych w myśl rozprządzenia z 21. Kwietnia r. 1852. (Dziennik praw Państwa nr. 90.) zarządzono, a zaczem to nastąpi, miasto Przemyśl do wyższej, przynajmniej do V. klasy taryfowej przeniesiono, lub nakoniec jakowe ryczałtowe roczne wynagrodzenie wyznaczyć chciano, lub nareszcie, ażeby miastu Przemyślowi wykazać się mającą ilość dopłat za czynsze kwater wojskowych z kasy miejskiej rok rocznie na cały kraj rozłożoną, i z funduszu krajowego zwróconą była.

Zważywszy, że gdy Skarb Państwa obowiązany jest czynsze za kwatery wojskowe zupełnie opłacać — rozłożenie na kraj rzeczonych dodatków z kasy miejskiej miejsca mieć nie może;

zważywszy dalej, że na podstawie przeciętnej kwoty czynszów przez dziesięcioletni przeciąg czasu od r. 1842. — 1851. za pomieszkanie wojskowe, tudzież wynagrodzeń za urządzenie tychże opłacanych obliczone taryfy, terźniejszym stosunkom zupełnie nie odpowiadają i dla tego słuszność i sprawiedliwość nowego obliczenia wynagrodzeń za pomieszkania wojskowe wymagają:

Wysoka Izba raczy uchwalić: „Sejm udziela petycye c. k. Prezydyum Namiestnictwa z zaleceniem możliwego uwzględnienia

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc wiosek komisyi poddam pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem,

zechce rękę podnieść. (Wszyscy podnoszą.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

214/120. Poseł Russocki.

„Konstanty Pikulski, właściciel domu w Bursztynie, prosi o rozpoznanie i wyjaśnienie obwieszczonej Najwyższej ustawy z dnia 16. Sierpnia 1865., względem czasowego uwolnienia od podatku budowli nowych, przebudowanych i odbudowanych. Proszący wystawił w Bursztynie nowy dom i żądał uwolnienia od podatków, żądania jego nie uwzględniły jednakowoż wszystkie instancye władz finansowych z powodu, iż ustawa z dnia 16. Sierpnia 1865. r. odnosi się tylko do miejsc podlegających podatkowi czyszowemu.

Zważywszy że sprawa proszącego już prawomocnie rozstrzygnięta, a tłumaczenie ustaw całe Państwo obowiązujących do atrybucyi Sejmu nie należy, komisya petycyjna wnosi:

Wys. Izba raczy uchwalić.

Sejm przechodzi do porządku dziennego."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wsyscy podnoszą.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

221/123. Poseł Ławrowski.

Gmina przedmieścia Gródka w obwodzie Lwowskim, prosi o przyjęcie na gminę nałożonego dodatku konkurencyjnego do drogi krajowej przez Lubień Wielki prowadzącej (w kwocie 204 złr 23 cnt.) na fundusz krajowy, i o odebranie tej drogi pod zarząd Wydziału krajowego.

222/124. Poseł Stępek.

Gmina Jaćmierz, w Sanockiem prosi toż samo względem drogi krajowej z Grabownicy do Dynowa.

Komisya petycyjna wnosi:

Wys. Izba raczy uchwalić:

Sejm odstępuje petycyę Wydziałowi krajowemu.

256/143. Poseł Kraiński.

Jan Mierzwiński budowniczy drogi krajowej Brzesko-Podwołoczyskiej, w Tarnopolskiem, prosi o podwyższenie płacy.

Zważywszy, że administracya dróg krajowych przechodzi do Wydziału krajowego:

Komisya petycyjna wnosi:

Wys. Izba raczy uchwalić.

Sejm odstępuje petycyę Wydziałowi krajowemu".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

172/89, 173/90, 233/129, 174/91, 251/139.

Poseł Zaparyniuk.

„Iwan Tymoszczuk i Kostyn Stefnik z Oleszkowa; gminy Oleszkow, Rudniki, Orelec, w Kołomyjskiem; Wasyl Abrahamik, Huryluk Semen, Michajło Kostyniuk i Iwan Kostyniuk, proszą o ustanowienie osobnych sądów austregalnych dla ich sporów z dawnem państwem o grunta (p. 327).

Zważywszy, że na posiedzeniu dni 11. Stycznia r. b. na interpelacyę p. Mogilnickiego względem zaprowadzenia takich osobnych sądów dla sporów dawnych poddanych z dawnemi ich państwami o grunta, p. Komisarz rządowy dał wyjaśnienie, że w skutek najwyższego postanowienia z dnia 6. Listopada 1865. zaprowadzenie podobnych sądów miejsca mieć nie może, i że spory rzeczone wedle najwyższego postanowienia z dnia 20. Października 1860. do kompetencyi sądów należą:

Komisya petycyjna wnoši:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm przechodzi do porządku dziennego."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Petycya 242, przez posła Zbyszewskiego (czyta):

Gminy: Niebylec, Jawornik. Konieczkowa, Gwoździanka, Bliziorka i Mułówka, pow. Strzyżowskiego, proszą o wstawienie się do łacińskiego konsystorza w Przemyślu, żeby proszącym wolno było na nauczyciela przy szkole trywialnej w Niebylcu prezentować Ludwika Pańczyka, któren jako zastępca nauczyciela przez 3 lata przebywając w Niebylcu zaufanie gmin pozyskał, a przez teraźniejszego proboszcza usuniętym został.

Komisya petycyjna wnosi:

Wys. Izba raczy uchwalić:

Sejm odstępuje petycyę c. k. Prezydyum Namiestnictwa."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Kto za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

265/147. Poseł Gołuchowski.

Zgromadzenie Siòstr Miłosierdzia Budzanowa, prosi o zapomogę.

Komisya petycyjna wnosi:

Wys. Izba raczy uchwalić;

Sejm odstępuje petycyę Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

(Po przeczytaniu.) Zgromadzenie to trudni się wychowaniem sierót i pielęgnowaniem chorych. W ostatnich latach było dotknięte gradobiciem i nieurodzajem, tak że nie jest w stanie utrzymywać się z funduszu, i prosi o wsparcie. Komisya uwzględniając dobroczynność tego zakładu, pielęgnującego chorych i sieroty, i to po największej części z żebranych pieniędzy, poleca Wysokiej Izbie wniosek swój do przyjęcia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto za przyjęciem wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Wniosek przyjęty. Poseł Rodakowski ma głos.

Poseł Rodakowski (czyta):

L. 71.

Gromada Kłodne, o odłączenie od powiatu Limanowskiego a przyłączenie do powiatu Nowo-Sądeckiego.

L. 126.

Gmina Iwkowo, powiatu Brzesko, o przydzielenie do urzędowego okręgu Bochnia.

L. 141.

Parafia kościoła Wojakowskiego o przyłączenie do powiatu Bocheńskiego.

L. 244.

Gmina Iwanówka, powiatu Kopeczynieckiego, o przydzielenie do powiatu Trembowelskiego.

Odesłać Wysokiemu Przydyum Namiestnictwa do uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Wniosek przyjęty.

Poseł Rodakowski. Petycye 190. i 191. przedłożone zostały przez księcia Sanguszkę. W petycyach tych jest wyrażona prośba, aby Wys. Sejm raczył wyjednać u Wys. Rządu zaprowadzenie sądów doraźnych na podpalaczy (czyta):

„Podanie z pod Sędziszowa i z pod Jasła, celem wezwania władz do zaprowadzenia sądów doraźnych na podpalaczy.

„Zważywszy, że już przy załatwieniu poprzednich petycyj w tym przedmiocie, Wys. Sejm uchwalił, że nie widzi powodów udawania się do Rządu wprost o zaprowadzenie sądów doraźnych, nie zapoznaje jednego smutnego stanu bezpieczeństwa publicznego w kraju;

zważywszy, że te petycye nie zawierają w sobie żadnych nowych faktów, i są tylko dalszym ciągiem dawniej podanych petycyj, komisya, w której wystąpiły liczne i ważnemi argumentami popierane głosy o zupełne zadość uczynienienie wniesionym petycyom, nie widziała się powodowaną do zmienienia swojego zdania i wnosi:

Wys. Sejm raczy uchwalić:

Zważywszy, że stan bezpieczeństwa w kraju jest głęboko wstrząśnięty;

zważywszy, że przedłużone trwanie pożarów, t. j. dotychczasowa bezkarność podpalaczy, podkopuje porządek społeczny, i przyczynia się pośrednio do rabunków, kradzieży i innych zbrodni:

Sejm odstępuje te petycye Wys. Prezydyum Namiestnictwu z tem usilnem wezwaniem, żeby przedsięwzięto odpowiednie kroki celem przywrócenia krajowi bezpieczeństwa publicznego."

(Po przeczytaniu petycyi i wniosku komisyi.)

Jest więc to zalecenie o tyle silniejsze od dawniejszego zalecenia, że komisya wnosi, ażeby nie tylko jak dawniej sama uchwałą zalecającą przedsiębraniu odpowiednich kroków, ale i motywa tej uchwały, przedstawiające dzisiejszy smutny stan bezpieczeństwa publicznego w kraju, przedłożono Rządowi.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł książe Sanguszko. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł książe Sanguszko ma głos.

Poseł książe Sanguszko. Nie sprzeciwiam się wnioskowi komisyi, tylko wtenczas kiedy była mowa o tem przedmiocie, zapomniałem jedną rzecz, która jest ważną, to jest że przed dwoma laty Węgry były także pod wpływem takich samych pożarów, i zaprowadzno tam sądy doraźne, a we dwa lub trzy miesiące zupełnie te klęski ustały.

Więc to co komisya mówiła, iż zaprowadzenie sądów doraźnych nie może mieć wielkiego skutku, inaczej w praktyce się okazało.

Poseł Gołaszewski Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Gołaszewski ma głos.

Poseł Gołaszewski. Jakkolwiek pierwszy raz w Izbie podobną petycyę odesłano bez uwzględnienia Wys. Namiestnictwu, przecież szanowny referent sam przyznał, że się jawią nowe fakta bardzo groźne, i przeto komisya nie byłaby wcale w niekonsekwencyi, gdyby teraz zdanie zmieniła, i postawiła wniosek o zaprowadzenie sądów doraźnych na podpalaczy. Jakkolwiek sądy doraźne nie będą inaczej indagować, jak tylko na mocy obowiązującej procedury karnej, przecież jeżeli zbrodniarz będzie złapany na gorącym uczynku, zostanie natychmiast ukarany. Jednakże chociaż kara jest zadośćuczynieniem sprawiedliwości prawa, to przecież, póki kara śmierci wykonuje się tak jak u nas, jak we Francyi, jak miała być niedawno wykonana w Lipsku, jak nakoniec w Hiszpanii, gdzie tracą winowajcę publicznie, jest ona także środkiem skutecznego postrachu dla każdego zbrodniarza, który poczuwa popęd do tego. Książe Sanguszko powiedział, że gdy przed dwoma laty zaprowadzono w Węgrzych sąd doraźny na podpalaczy, pomogło to. Był też podobny wypadek w kołomyjskim cyrkule, że na rozboje były podobne sądy zaprowadzone, i tam to nadzwyczajnie skutkowało.

Sądy doraźne zatem uważałbym jako zaostrzenie, któreby wstrzymywało od podobnych zbrodni, i przeto jestem za tem, ażeby były zaprowadzone.

Marszałek. Jeżeli szanowny poseł stawia taki wniosek, to muszę poddać go do poparcia.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Poseł hr. Hen. Wodzicki. Proszę o głos.

Poseł Zyblikiewicz. Nie można tego wniosku dawać do poparcia, bo już raz na tej kadencyi upadł.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Chciałem to samo powiedzieć, co p. Zyblikiewicz.

Marszałek. Poseł hr. Hen. Wodzicki ma głos.

Poseł hr. Hen. Wodzicki. Zrzekam się głosu, jeżeli wniosek p. Gołaszewskiego nie może być postawiony.

Poseł książe Sanguszko. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Sanguszko ma głos.

Poseł książe Sanguszko. Nie wiem, czy to jest właściwe tłumaczenie regulaminu czyli prawa, że ponieważ taki wniosek raz upadł, to już nie można go powtórzyć. Przecież to są nowe petycye, nowe domagania się, których bezwzględnie odrzucić nie można, a gdyby cały kraj się o to samo domagał? Zresztą to nie jest wniosek do ustawy, to nie jest ustawa, lecz tylko zalecenie do Wys. Rządu.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. W regulaminie nie ma mowy, że petycya raz odrzucona, nie może być drugi raz wniesiona, tylko że wniosek raz odrzucony nie może być drugi raz stawiany. Gdyby rzeczewiście nowe okoliczności powstały, wierzę że można wniosek taki sam postawić; ale tu niema nowych okoliczności; — to że nowa przyszła prośba, nie jest wcale nową okolicznością. My jako posłowie wiemy i bez prośby, co się w kraju dzieje, czyny te wszystkie, które istniały tydzień, dwa lub trzy tygodnie temu, te istnieją także i po dziś dzień. Nie mogę więc pozwolić, aby wniosek raz odrzucony był drugi raz postawiony, dla tego że nowa nadeszła petycya; tym sposobem możnaby i 100 razy jedną rzecz poruszać i na 100 petycyj wnosić.

Marszałek. Proszę p. Grocholskiego, by mi powiedział, który to jest paragraf regulaminu, który o tem mówi.

(Głosy: Tego paragrafu nie ma w regulaminie, tylko w statucie jest podobny paragraf.)

Poseł hr. Golejewski. Proszę o głos.

(Głosy: To jest §. 17.)

Marszałek. Paragraf 17. statutu mówi tylko o wnioskach do ustawy.

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

Poseł książe Sanguszko. Przepraszam.

Marszałek. Są głosy za zamknięciem dyskusyi. Więc poddam pod głosowanie. Kto jest za zamknięciem dyskusyi?

Poseł książe Sanguszko. Przepraszam, jeszcze nikt nic nie mówił.

Poseł hr. Hen. Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Hen. Wodzicki ma głos.

Poseł hr. Hen. Wodzicki. Nie zgadzam się z sposobem tłumaczenia regulaminu co do obecnego przypadku, które to tłumaczenie podał p. Grocholski, albowiem zupełnie co innego jest wniosek do ustawy, a co innego wniosek do postanowienia administracyjnego w danym razie, o które proszą petycye. Nie zgadzam się ja z tem, co p. Grocholski utrzymuje, że nowe okoliczności

nie zaszły; owszem zachodzą codziennie, i oprócz tych petycyj, które na stół Izby przychodzą, mamy wiele innych licznych dowodów o ponawiających się codziennie prawie pożarach, a o wszystkich domyślać się można, że złoczyńczą ręką zostały popełnione. A zatem stan jest groźniejszy aniżeli wtenczas, kiedy nadeszły tamte petycye i prośby. Jeszcze muszę tutaj jedną stronę podnieść, t. j. złą stronę postępowania organów rządowych, mianowicie powolność ich jest tak wielka, że pierwsze chwile po popełnionej zbrodni bywają zaniedbywane, kiedy jeszcze pierwsze wrażenie w zbrodniarzu panuje, i kiedy jeszcze poszlaki zbrodni odkryć się dadzą. Ponieważ dosyć jaskrawo już na ostatniem posiedzeniu podniesione były wszystkie strony tych rzeczy, więc w dłuższy wywód wdawać się nie będę; mimo to jednak, iż okoliczności są groźniejsze, zgadzam się z wnioskiem komisyi petycyjnej, ponieważ zadaniem i obowiązkiem Sejmu jest wykazać złe, ale nie pobierać takich uchwał, które w zakres administracyi krajowej wkraczają. Zadaniem i powołaniem Sejmu jest jedynie napierać na Rząd, aby tenże złemu wszelkiemi środkami, jakie tylko ma w swem ręku, nie wykluczając żadnego, zapobiegał.

Poseł hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł hr. Golejewski. Ja muszę się sprzeciwić twierdzeniu p. Grocholskiego, a to oparty na §. 42. regulaminu, który wyraźnie mówi: że poprawka raz odrzucona może być wziętą pod rozbiór, jeżeli przynajmniej 30 członków tego zażąda. Dni temu kilka upadł wniosek p. Krzeczunowicza, i sam p. Grocholski na drugi dzień zbierał podpisy i nad tym wnioskiem mieliśmy drugi raz rozprawę, i głosowaliśmy nad nim. Więc zdaje mi się, że to samo można uczynić z wnioskiem p. Gołaszewskiego.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rodakowski. Wprawdzie jako sprawozdawca komisyi nie jestem uprawniony wchodzić imieniem komisyi w kwestyę, czyli artykuł regulaminu może lub nie może tutaj być zastosowany; ale niech mi wolno będzie wypowiedzieć, że według mego zdania zacytowany paragraf regulaminu tutaj zastosowanym być nie może; w takim razie bowiem wszystkie petycye, odnoszące się do przedmiotu w tej Izbie już raz załatwionego, nie mogłyby być inaczej rezolwowane, tylko tak, jak pierwsza w tym przedmiocie petycya. A przecież tak nie jest, tak być nie może, to zwichnęłoby wszelką dyskusyę, i odjęło Sejmowi samodzielność uchwał.

Te petycye odnoszą się do tego samego przedmiotu, co i wszystkie poprzednie, ale są to nowe petycye, nowe do Sejmu podania i nic nie przeszkadza, żeby Wys. Izba według swego przekonania odmiennie zrezolwowała je, bo postawiony tu wniosek komisyi jest tylko zdaniem komisyi, nie zaś wnioskiem do ustawy, do zdania komisyi wolno jest każdemu posłowi stawiać poprawki, a Izba może je przyjąć lub nie. Przeto sądzę, że poprawka p. Gołaszewskiego jest uprawnioną i może być podaną do poparcia, a potem może być przedmiotem dyskusyi.

Marszałek. W statucie krajowym jest wyraźnie powiedzianem, że tylko wnioski do ustawy nie mogą być odnawiane, a regulamin znowu mówi tylko o wnioskach samoistnych. Ale tu jest tylko poprawka do wniosku komisyi, dla tego nie widzę się spowodowanym nie podawać jej do poparcia, a jeźli popartą zostanie, pod dyskusyę. — Kto więc popiera poprawkę p. Gołaszewskiego, aby żądać od Wys. Namiestnictwa zaprowadzenia sądów doraźnych, zechce wstać. (Popierają.) Jest dostatecznie poparta.

Poseł Trzecieski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Trzecieski ma głos.

Poseł Trzecieski. Ja muszę tu jeszcze jedną stronę podnieść, która jest bardzo ważną, a to jest, że złodziejstwa się niesłychanie przez to szerzą i to szczególnie między właścicielami gruntów mniejszych; jeden ukradnie coś, drugi widzi to, jednakowoż z obawy, aby nie był spalonym, nie odkrywa tego, i tym sposobem wiedzą kto, co i komu ukradł, ale rzecz się nie wyda. — Co poseł Wodzicki powiedział, jest rzeczą niezawodną; sądy doraźne sprowadzą komisyę na miejsce, która w pierwszej chwili może bardzo łatwo wyśledzić sprawców zbrodni, dopóki jeszcze poszlaki zbrodni nie są zatarte. Ja mogę to utrzymywać i z własnego doświadczenia zacytować, że w pierwszym momencie śledząc rzecz, bardzo łatwo można znaleść tego, który podpalił; bo jak bardzo często się to trafia, komisya dopiero w 4, 6 albo nawet w 8 tygodni po popełnionej zbrodni zjeżdża, a często się nawet trafia, że daleko później, bo dopiero w 6 do 10 tygodni bierze się do indagacyi, gdy tymczasem wszelkie szczegóły i ślady, jakie do wykrycia zbrodniarza posłużyć by mogły, zacierają się. —

Przez taką powolną sprawiedliwość, szczególnie dla włościan, którzy najwięcej podlegają wszystkim takim zbrodniczym zachciankom, kara późno wymierzona nie ma żadnego postrachu, gdy tymczasądy doraźne karę taką zaraz na miejscu wymierzaja.

Więc dla tego bardzo z mojej strony popieram wniosek p. Gołaszewskiego, a to tem bardziej, że w komisyi zdanie to, jakie nam szan. referent przedstawił, tylko ledwo jednym głosem większość otrzymało, bo były 3 głosy za sądami, a 4 przeciw. Z tego widać, jak bardzo się zdanie zmieniło, i że wszyscy zgadzamy się na to, iż kraj jedynie zaprowadzeniem sądów doraźnych zaspokoić można i ubezpieczyć od zbrodni, które już tak przeciążają nasze społeczeństwo, że nie nam innego nie pozostaje, jak życzyć sobie tak radykalnego środka; i dla tego popieram bardzo ten wniosek, a raczej poprawkę posła Gołaszewskiego.

Poseł Wężyk. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. Sądy doraźne, moi panowie, mają głównie tę dobrą stronę, że w okolicznościach, w których bezpieczeństwo publiczne w kraju znajduje się zagrożonem przez zbrodnicze czyny, przez same ogłoszenie wywierają skutek pożądany, i często samo ogłoszenie do zapobieżenia złemu wystarcza. Sądy doraźne mają dalej tę nadzwyczajną doniosłość, że chociaż i w takowych śledztwo odbywa się podług zwyczajnych przepisów karnych, to śledztwo musi być natychmiast rozpoczęte a zbrodniarz w jak najkrótszym czasie i to na miejscu ukaranym; gdy przeciwnie w zwykłej procedurze karnej śledztwo rozpoczyna się po czynie zbrodniczym w kilka tygodni lub kilka miesięcy, a zasądzenie zbrodniarza zwyczajnie dopiero po paru latach, i to z daleka od popełnionej zbrodni następuje, i tym sposobem całe wrażenie, jakieby kara mieć mogła, gdyby bezpośrednio po czynie następywała, niknie. Jak jest zatrważającym stan bezpieczeństwa publicznego u nas stwierdzają codziennie powtarzające się zbrodnicze czyny, które krajowi wyrządzają ogromne szkody; i tak przed kilkoma dniami dobitnie p. hrabia Wodzicki wykazał z rachunków Towarzystwa ogniowego, jak wielkie szkody przez pożary bywają nam wyrządzane. Moi panowie, podpalacze sami kosztują kraj rocznie parekroć stotysięcy, taki stan społeczeństwa nie jest normalnym, on jest nadzwyczajnym, a tego wszystkiego okazuje się, że sądy zwyczajne temu już zaradzić nie umieją, że one już nie wystarczają, interes kraju wymaga zatem, byśmy w tym przypadku uciekli się do nadzwyczajnych a skutecznych środków, jakiemi niezawodnie będą sądy doraźne. Jeżeli jest skonstatowany taki zatrważający stan bezpieczeństwa publicznego, to nie mamy powodów wahać się, aby skutecznie zaradzić złemu, i nie mamy co dłużej czekać, aż reszta pozostających domów naszych i szczupłego dobytku spłonie ogniem zbrodniczej ręki i wcale nie mamy się czego obawiać, że taki krok rzuci popłoch na resztę spokojnych mieszkańców, bo skoro, moi panowie, taki stan w rzeczewistości w kraju trwa, to go już i dziś wszyscy znamy.

Doświadczenie uczy, że w innych krajach, a jak się to niedawno stało w Czechach i Węgrzech, już samo ogłoszenie sądów doraźnych wywiera dobroczynny i magiczny skutek i zbrodnie ustają, a zatem i u nas takiego samego skutku z wszelką pewnością spodziewać się możemy, bo nie podlega wątpliwości, że samo ogłoszenie odstraszy tych, co mają zbrodnicze zamiary, a doda otuchy spokojnym mieszkańcom kraju; więc moi panowie nie czekajmy, aż nas do reszty spalą, tylko od razu idźmy do celu, a ponieważ złe przebrało wszelką miarę, nie zwlekajmy sądów doraźnych jako jedynego środka mogącego od nas to złe uchylić. Jestem przeto za wnioskiem posła Gołaszewskiego i popieram go jak najmocniej.

Poseł książe Sanguszko. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł ks. Sanguszko ma głos.

Poseł ks. Sanguszko. Jak zabrałem pierwszy raz głos przy tej petycyi, powiedziałem że się łączę do wniosku komisyi, a to dla tego, że raz już taki sam wniosek podawałem, ale ten wniosek upadł, więc nie miałem nadziei, aby taki sam wniosek mógł się utrzymać. Ale skoro on znowu został tu w tej Izbie postawionym, to go najmocniej popieram, a do tego kroku czuję się być obowiązanym w interesie kraju, a nawet mam i mój własny interes (wesołość.), bo moi panowie, kto się 6 razy pali, a do tego 5 razy przez zbrodniczą rękę podpalacza, to przecież musi na niem sprawić pewne wrażenie. Ci panowie, którzy są z innych stron kraju, gdzie podpalania mniej się zdarzają, zapewne mało czują, co to jest być w takiej niepewności; ale gdyby sami takie klęski doznawali, to niezawodnie inaczej by rzeczy sądzili.

Chciałbym jeszcze sprostować, co mylnie wyrzekł poseł Wężyk. Powiada on, że przez pod-

palaczy my ponosimy rocznie stratę dwakroć sto tysięcy; przepraszam, bo jak to szanowny prezes Towarzystwa ogniowego wykazał, straciliśmy za $1\frac{1}{2}$ roku 800000 złr., a zresztą teraz co raz bardziej ta proporcya się zwiększa, tak że już sądy zwyczajne dla zaradzenia temu złemu nie wystarczają. Potem chciałbym jeszcze i tę uwagę zrobić, że szanowni posłowie z innych stron kraju naszego powiedzieli mi, iż mego wniosku dla tego nie poparli, ponieważ żądałem sądów doraźnych tylko dla 4 cyrkułów, a to dla krakowszkiego, wadowickiego, tarnowskiego i sandeckiego. Ja proponowałem tylko dla tych obwodów, bo petycye, jakie przez moje ręce w tym przedmiocie do Sejmu byłe wniesione, tylko z tych obwodów pochodziły, a więc ja nie śmiałem proponować takiego nadzwyczajnego środka dla innych. Szanowni posłowie z tamtych cyrkułów niechaj będą pewni, że gdyby oni przez wzgląd na stan w ich obwodach uważali taki środek za konieczny, to jeśli my go osiągniemy, to i im będzie łatwiej dla siebie otrzymać taki stan oblężenia, (Dłuższa wesołość w Izbie. Marszałek wzywa do uciszenia się.), t. j. ja się pomyliłem, chciałem powiedzić, że łatwiej będzie także im uzyskać sądy doraźne...

Poseł Żuk-Skarszewski. Proszę o głos.

Poseł Wład. Sanguszko. Przepraszam, ja jeszcze nie skończyłem. Powiadają niektórzy, że sądy doraźne nie są żadnym nowym środkiem, bo procedura i dowody przeprowadzane bywają podług tych samych praw, jak i w zwykłych sądach. Czy sądy doraźne są dobrym środkiem, czy nie, o tem nie chcę sądzić, lecz to rzecz pewna, że sądy, jakie są dzisiaj, na nic się nie przydały (oho! oho!); dla tego trzeba innego środka, a podobno innego nie ma jak sądy doraźne; wiec popieram poprawkę p. Gołaszewskiego.

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

Marszałek. Poseł Gołaszewski ma głos.

Poseł Gołaszewski. I ja, moi panowie, nie jestem zwolennikiem drakońskiego prawodawstwa, ale zdaje mi się rzeczą ważną, aby przez uchwalenie tego wniosku Wys. Izba wyraziła swoje zdanie, że stan bezpieczeństwa publicznego w naszym kraju jest rzeczewiście zatrważającym, a czy ta uchwała pozostanie bez skutku, to już nie od nas, ale od Wys. Rządu zależyć będzie. Ale niech sobie panowie raczą wystawić to miłe położenie owych spokojnych mieszkańców po wsiach, którzy dręczeni niepokojem przez całą noc chodzą od okna do okna i wyglądają, rychło też pójdzie z dymem pożaru ich majątek, jedyny byt ich i rodziny. Wątpić nie można, że gdyby to prawo tylko ogłoszonem zostało, nie będzie ono bez dobroczynnego skutku, bo powściągnie tych, którzy mają złe zamiary, i zbrodnicze czyny ustaną, a tak może się skończyć na samem ogłoszeniu tylko tych sądów. O cóż się więc mamy tak obawiać? Spokojna ludność na tem nic nie ucierpi, owszem zyska. a jeżeli który złoczyńca, schwytany na gorącym uczynku, ulegnie karze sądów doraźnych, karze śmierci, to zdaje mi się, że dla bezpieczeństwa naszego społeczeństwa taką ofiarę ponieść wahać się nie powinniśmy.

(Poseł Alfred hr. Potocki. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi, kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Dyskusya jest zamknięta. Do głosu zapisanych mowców jest jeszcze pięciu, podług regulaminu muszą być wybrani jeneralni mowcy. Prosiłbym tedy zapisanych panów mowców, ażeby się oświadczyli, kto jest za wnioskiem posła Gołaszewskiego, a kto przeciw niemu.

Poseł Żuk-Skarszewski, za wnioskiem czy przeciw wnioskowi?

Poseł Żuk-Skarszewki. Ja w obec już raz w tej sprawie zapadłej uchwały, jestem przeciw.

Marszałek. Poseł Kozłowski, za czy przeciw?

Poseł Kozłowski. Za wnioskiem.

Marszałek. Poseł Rutowski?

Poseł Rutowski. Ja jestem za wnioskiem, ale nie w tej drodze.

Marszałek. Poseł Wolny?

Poseł Wolny. Ja za wnioskiem komisyi, a przeciw sądom doraźnym.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz?

Poseł Zyblikiewicz. Ja za wnioskiem.

Marszałek. A zatem za sądami doraźnemi są panowie posłowie: Kozłowski, Rutowski i Zyblikiewicz, a przeciw posłowie Żuk-Skarszewski i Wolny; przerwę posiedzenie na chwilkę i proszę, ażebyście panowie wybrali jeneralnych mowców.

Marszałek. Jeneralnymi mowcami są: p. Żuk-Skarszewski przeciw. Pan Zyblikiewicz za. P. Żuk-Skarszewski ma głos.

Poseł Żuk-Skarszewski. Całą siłą, na jaką mnie stać było, popierałem dawniej wniosek

czcigodnego posła tarnowskiego w silnem przekonaniu, że w stanie wyjątkowo-chorobliwym, w jakim się znajduje nasze społeczeństwo, wyjątkowych potrzeba środków, „wyjątkowych sądów; jednakże nie mieliśmy szczęścia przekonać Izbę i wniosek został odrzucony.

Od tego czasu nie zaszła żadna nowa, nieznana pierwej okoliczność, żaden nowy fakt, a petycye obecne temi samemi co i poprzednie poparte są motywami i są z poprzedniemi prawie jednoczesne. W obec tego nie podobno mi doradzać Wys. Izbie powzięcia dziś uchwały wręcz z poprzednią sprzecznej, albowiem byłaby taka uchwała oznaką chwiejności, kompromitowaniem powagi Sejmu, czego nie powinniśmy dopuścić tem bardziej, że komisya petycyjna popiera swój wniosek tak dosadnem przedstawieniem anormalnego stanu społeczeństwa, tak silnemi argumentami uzasadnia potrzebę zaprowadzenia środków wyjątkowych, chociaż ich po ich mianie nie nazywa, że ja w tym wniosku komisyi znajduję najwłaściwszy sposób wyjścia, spodziewając się że i bez wyraźnej naszej uchwały pan Namiestnik i właściwe władze nie cofną się przed zarządzeniem środków najenergiczniejszych, chociażby i wyjątkowych, by kres położyć zastraszającemu stanowi rzeczy. Dla tych powodów popieram wniosek komisyi.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Moi panowie, w kwestyi czy zaprowadzić czy nie zaprowadzić sądy doraźne, a raczej czy mamy wyrazić nasze życzenie w tej mierze, rozstrzygać winien wyłącznie i jedynie ten fakt, czy znajdujemy się w okolicznościach zwyczajnych, czy też nadzwyczajnych, a w szczególności czy pożary w naszym krajn są zwyczajne i nie liczniejsze jak w każdym innym roku, czyli też są one nadzwyczajne i wyjątkowe. Co do taktu tego nie ma się o co sprzeczać, bo największa w tej mierze powaga, dyrektor Towarzystwa ogniowego, hr. Wodzicki, wypowiedział stanowczo, że pożary są nadzwyczajne, że przybierają tak zastraszające rozmiary, że istotnie bezpieczeństwo publiczne jest zagrożone i że w kraju naszym dzisiaj zwykłe sądy tej zbrodni zapobiedz nie potrafią. Skoro tak jest, to oczewiście nic nam nie pozostaje jak zaprowadzić środki, które radykalnie temu złemu koniec położą, to jest sądy doraźne. Przeciwnicy nasi wypowiedzieli, że wielkiego skutku ze sądów doraźnych spodziewać się nie można, że formy są te same jak przy zwykłych sądach, t. j. że procedura karua ta sama, a więc i rozwlekłość w sądzeniu spraw będzie również ta sama. Ja sądzę inaczej.

Chociaż procedura jest ta sama, to jednakże ogromna różnica jest w dochodzeniu sprawy.

Sądy doraźne działają szybko. Ta sama sprawa, która w sądach zwyczajnych ciągnie się przez kilka miesięcy lub kilka lat, kończy się w sądach doraźnych w ośmiu dniach, a co więcej przy sądach doraźnych komisya karna zjeżdżać musi na miejsce, i tam natychmiast przeprowadza śledztwo, tak że każdy czyn i zbrodniarz najdalej do dni 8 ukaranym być musi. W tem właśnie leży skuteczność sądów doraźnych, śledztwo jest pewniejsze, bo poszlaki zbrodni, które po dłuższym przeciągu czasu zupełnie giną, w kilku dniach zatarte być nie mogą.

W ogólności jest to słaba strona naszego sądownictwa, że działa bardzo powolnie, daje więc zbrodniarzom czas do porozumienia się ze wspólnikami, i do usunięcia śladów zbrodni, ztąd pochodzi, że rzadko kiedy podpalacz może być wykrytym.

Pomimo to nie byłbym za środkami wyjątkowemi, gdyby zbrodnia była tylko zwyczajną. Lecz skoro stała się nadzwyczajną, należy się uciec do środków nadzwyczajnych, zwłaszcza jeżeli skuteczność ich nie podlega wątpliwości.

Mówiono tu, że uchwała Sejmu, domagająca się sądów doraźnych, rzuci postrach po kraju. Pytam się na kogo? Jużci nie na tych, którzy posiadają budynki i gumna mogące się spalić. Jeżeli postrach padnie na kogo, to chyba na tych, którzy chcą podpalać.

Że na podpalaczy padnie postrach, jestem tego pewny, co więcej, samo ogłoszenie sądów doraźnych rzuci pomiędzy nich bardzo pożądany popłoch, a kto wie, czy pożarom końca nie położy. Postrachu więc, którego komisya się obawia, nie tylko nie powinniśmy się lękać, ale wywołać go powinniśmy, bo jak powiedziałem, jeżeli postrach padnie na kogo, to chyba na zbrodniarzy, ale nie na tych, którzy mają coś do stracenia, przeciwnie ci nabiorą otuchy, widząc, że kraj bierze ich w opiekę prawa. (Brawo.)

Nie ma więc żadnej wątpliwości, czy trzeba sądów nadzwyczajnych, czy nie. W tej mierze nikt sądzić nie może lepiej, jak zacny dyrektor Towarzystwa ogniowego, on zaś wykazuje, że zbrodnia dochodzi do ostateczności; nie pojmuję więc, dla czego wstrzymać byśmy się mieli od środków nadzwyczajnych.

Na jedną okoliczność muszę zwrócić uwagę Wys. Izby. Jestem przekonany, że Namiestnictwo i w ogóle Rząd będą w tej mierze postępywać w duchu uchwały Wys. Izby.

Wys. Sejm doświadczył i doświadcza, że Rząd krajowy uważa zawsze na opinię Sejmu, i w duchu Sejmu postępuje. Jeżeli tedy odrzucimy wniosek ks. Sanguszki, to Namiestnictwo będzie miało związane ręce; gdy bowiem komisya powiedziała, że nie należy domagać się sądów doraźnych, aby na kraj nie rzucać postrachu, to Namiestnictwo nie zechce przerażać kraju, a postępując w duchu i w myśli Wys. Izby, będzie miało związane ręce. Z tych powodów jestem za zaprowadzeniem sądów doraźnych.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Rodakowski. Wniosek, a raczej poprawka p. Gołaszewskiego jest następująca (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić wezwanie do c. k. Prezydyum Namiestnictwa dla zaprowadzenia sądów doraźnych w Galicyi na podpalaczy.“

(Po przeczytaniu.) Pozwoliłem sobie zabrać głos, windikując dla pana Gołaszewskiego prawo wniesienia poprawki, ale nie idzie za tem, żebym się z tą poprawką zgadzał, przeciwnie jestem za odrzuceniem tej poprawki.

Najprzód muszę zwrócić uwagę Wys. Izby na powody, które szanowny poseł Gołaszewski przedstawił nam celem poparcia wniesionej przez siebie poprawki.

Powiedział on, że ja przedstawiam nowe fakta. Ja muszę temu zaprzeczyć. Ja powiedziałem przeciwnie, że nie ma nowych faktów, a petycye tu podane są tylko ciągiem dalszym dawniej przedstawionych petycyj, mają one to samo brzmienie i nowych faktów nie cytują, i tylko później podane zostały.

Nie mogę także zgodzić się z pojmowaniem sz. posła Gołaszewskiego, aby sądy doraźne tylko publikowano. Publikacyi takiego prawa nie mogę uważać za żart, raz publikowane, muszą one także wejść w wykonanie.

Grozić a nie uderzyć, to byłoby zupełnie fałszywą zasadą. (Szmer.)

Ja zwracam moje słowa do szanownego posła Gołaszewskiego, który jak zrozumiałem życzył sobie, aby sąd doraźny był tylko publikowany, jakoby dla postrachu. (Głosy: o nie, nie.) Różnimy się w zasadzie, i mojem zdaniem można przyjąć albo odrzucić propozycyę o sądach doraźnych, ale tylko zagrozić podobnemi sądami byłoby zawsze niestosownem, a nawet i niemożebnem. Co się tyczy uwagi p. Wężyka, ażeby za takie zbrodnie karę jak najprędzej wykonać, to muszę tu dodać, że tą karą, za której przyspieszeniem przemawia p. Wężyk, jest kara śmierci, i że trzeba się jak sądzę głęboko zastanowić nad życzeniem, żeby ta kara była jak najprędzej wykonaną.

Co się tycze uwagi p. Zyblikiewicza muszę powiedzieć, że i dawniej nigdy nie utrzymywano, jakoby między sądami doraźnemi a zwykłemi sądami nie było różnicy co do formy — przeciwnie; już przy pierwszem sprawozdaniu imieniem komisyi miałem zaszczyt przedstawić Wys. Izbie, że właśnie co do formy różnią się sądy doraźne od zwyczajnych sądów, a że nie ma różnicy co do śledztwa, mianowicie co do teoryi dowodowej.

Sądzę, że to stanowi wielką różnicę. Jakiż to rozpaczliwy stan kraju byłby skonstatowany, gdyby zgromadzenie takie jak Sejm orzekło, że nie widzi innego sposobu zapobieżenia złemu, jak tylko w zaprowadzeniu sądów doraźnych. Byłby to stan bardzo smutny, a jeżeli ten stan rzeczewiście istnieje, to już na podstawie zdania dotąd przez Sejm wyrzeczonego, Prezydyum Namiestnictwa może powziąć odpowiednie środki, a nawet starać się o ogłoszenie sądów doraźnych w celu powrócenia bezpieczeństwa. Ale zdaniem mojem kraj nie jest w tak rozpaczliwem położeniu, ażeby dzisiaj już doradzać zaprowadzenia sądów doraźnych.

Ja nie widzę potrzeby, ażeby Sejm doradzał Rządowi takiego kroku. Zresztą mojem zdaniem ogłoszenie sądów doraźnych nie będzie postrachem dla tych którzy podpalają, bo ci wiedzą, że mogą być karani i bez sądów doraźnych, ale będzie to postrach rzucony na spokojnych właścicieli i w tych okolicach, gdzie jeszcze pożarów nie było. Musi to być zastraszającem dla wszystkich mieszkańców, jeżeli się dowiedzą, że zgromadzenie takie jak Sejm udaje się do środków ostatecznych, i prosi o zaprowadzenie sądów doraźnych. Mnie się zdaje, że takie wotum wywrze wpływ ogromnie niepokojący na ludzi spokojnych, a nie będzie postrachem dla tych, którzy podpalają. Proszę zatem Wys. Izbę, ażeby raczyła wniosek komisyi petycyjnej zamienić w uchwałę, który to wniosek będę miał zaszczyt jeszcze raz odczytać (czyta powtórnie wniosek komisyi petycyjnej.)

Marszałek. Przystąpimy do głosowania najprzód nad wnioskiem posła Gołaszewskiego. Proszę go odczytać.

Sprawozdawca p. Rodakowski (czyta powtórnie wniosek p. Gołaszewskiego.)

Marszałek. Kto jest za wnioskiem posła Gołaszewskiego, zechce wstać. (Powstaje wątpliwa wiekszość.) Jest wątpliwość, więc zrobię kontrapróbę. Kto jest przeciwny zaprowadzeniu sądów doraźnych, zechce wstać. (Znowu wątpliwość.)

Poseł Henryk hr. Wodzicki. Proszę księcia co do postawienia kwestyi. Nie można powiedzieć, że ci, którzy powstają, są przeciw sądom doraźnym, tylko przeciw orzeczeniu tego przez Izbę.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy obliczyć głosy. (Sekretarze liczą, ale znowu nie ma pewności.) Ponieważ rezultat głosowania ciągle jest wątpliwy, przystąpimy do głosowania imiennego. Kto jest za wnioskiam posła Gołaszewskiego, by prosić o zaprowadzenie sądów doraźnych, powie tak, a kto jest przeciwnego zdania, powie nie.

Sekretarz L. hr. Wodzicki (czyta spis alfabetyczny posłów, którzy głosują.)

Marszałek (po obliczeniu głosów). Jest 59 głosów za wnioskiem posła Gołaszewskiego, a 57 przeciw, zatem wniosek dwoma głosami się utrzymał. (Brawo.)

Sprawozdawca p. Rodakowski (czyta):

„Petycya do liczby 35.

„Hrabia Starzeński ofiaruje pozostałą po formacyi pułku wolnych Krakusów resztę w gotowiźnie 10.765 złr. 91 cent. na rzecz funduszu krajowego.“

Przed rozpoczęciem tegorocznej wojny, hr. Starzeński, zaszczycony zaufaniem Najjaśniejszego Pana, został upoważniony do formowania z dobrowolnych datków legionu jazdy pod nazwą pułku wolnych Krakusów, w tym celu wystosował do kraju wezwanie do składek na rzecz formacyi tego legionu. W petycyi, którą zacytowałem, podał hr. Starzeński Sejmowi wiadomość o całym postępowawaniu swojem i składa resztę funduszu pozostałą w jego rękach na rzecz funduszu krajowego.

Wys. Izba pozwoli, żebym niektóre szczegóły tej petycyi podał do jej wiadomości.

W ogóle wpłynęło na formacyę pułku wolnych Krakusów:

a) W papierach wartościowych 19.689 złr. imiennej wartości, za które drogą spieniężenia osiągnięto . . .	12.456 złr.
b) w gotówce wraz z uzyskanym procentem wpłynęło .	65.461 „ 94 c.
Prócz tego ofiarowano pułkowi 154 koni, między temi 29 z rynsztunkiem, tudzież ekwipunek na 29 ludzi, które to wszystkie datki, szacując konie na . . .	24.640 złr.
a rynsztunek i ekwipunek na . .	2600 „
czynią razem	105.157 złr. 94 c.

Z tych funduszów wystawił hr. Starzeński dwa kompletne szwadrony w sile po 5 oficerów, 148 ludzi i 148 koni; nadto oddział zakładowy w sile 2 oficerów, 68 ludzi i 45 koni, gdy zawarcie pokoju dalszej formacyi koniec położyło.

Mimo że z powodu przygotowania do wojny, tak konie, jak też wszelkie przybory wojskowe znacznie były podrożały, a skutkiem przerwania komunikacyi wszystkie potrzeby pułku w kraju musiały być zaspokojone, co ich cenę także nie mało podniosło, nie wydał hr. Starzeński przecież na wystawienie dwóch wyżej opisanych szwadronów, razem z oddziałem zakładowym jak 60.339 złr. 15 c., a mianowicie na każdy szwadron po 25.000 złr., na oddział zakładowy 10.339 złr. 15 c., tak że doliczywszy nawet wyżej przytoczoną wartość ofiarowanych koni, rynsztunków i mundurów, wystawienie jeźdźca z koniem i rynsztunkiem kosztowało tylko 218 złr., czyli jeden szwadron 34.000 złr., podczas gdy taki sam szwadron eraryum wojskowe w czasach zwykłych, przy najniższych pokojowych cenach wyżej 40.000 złr. kosztuje. Dodać potrzeba, że w wykazanej sumie 60339 złr. mieszczą się także koszta kwaterunkowe, utrzymania ludzi i koni aż do oddania szwadronów c. k. armii, niemniej koszta utrzymania oddziału zakładowego przez więcej jak 3 miesiące.

Po tem przedstawieniu przystępuje do właściwego sprawozdania komisyi, i będę miał zaszczyt odczytać konkluzye, do których po dokładnem zbadaniu rzeczy, doszła komisya (czyta):

„Zważywszy, że pieniądze złożone celem uformowania pułku Krakusów w czasie ostatniej wojny były złożone na cele państwowe;

zważywszy, że hr. Starzeński, który pokąd trwało formowanie, miał nieograniczone prawo rozrządzania temi funduszami na wskazane cele, dzisiaj jest właściwie depozytaryuszem tych fundu-

szów, mianowicie reszty pozostałej po zamknięciu dalszej formacyi pułku Krakusów;

zważywszy, że dzisiaj w obec składających te fundusze obywateli, jedynie Monarcha, zarazem najwyższy wódz armii, na której powiększenie te fundusze były składane, reprezentuje te cele państwowe, które miały być poparte składanemi na formacyę Krakusów funduszami;

zważywszy, że kiedy pieniądze te nie mogą być użyte bezpośrednio na ten cel, nikt inny, chyba najwyższy tych celów przedstawiciel, zatem Monarcha może nadać tym funduszom właściwe przeznaczenie, a oddanie reszty tych funduszów tym co je ofiarowali, jest prawie niepodobieństwem;

zważywszy, że ciału takiemu jak Sejm krajowy, nie przystoi przyjmować ofiarowanych mu funduszów, jeżeli pod względem prawomocności tego aktu może choćby najmniejsza powstać wątpliwość;

zważywszy to wszystko, komisya petycyjna wnosi:

Ofiarowaną przez hr. Starzeńskiego kwotę 10.765 złr. 91 c., pozostałą z dobrowolnych datków, składanych na formacyę legionu jazdy pod nazwą pułku wolnych Krakusów, przyjąć na fundusz krajowy, jeżeli Najjaśniejszy Pan przyzwoli na takie rozporządzenie tym funduszem, zamierzone przez hr. Starzeńskiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. W sprawozdaniu komisyi jest wyrażona wątpliwość, czy hr. Starzeński może dysponować resztą pozostałej sumy z formacyi korpusu ochotników, lub nie. Już sam wzgląd na osobistość hr. Starzeńskiego usuwa w tej mierze wszelką wątpliwość, bo trudno przypuścić, aby on nie znał obowiązków swoich względem korony i Rządu, i aby się pierwej nie zapewnił, czy tą sumą może dysponować lub nie. Dla mnie więc wystarcza sam fakt, że skoro ofiarował pozostałą sumę na rzecz kraju, może nią prawomocnie dysponować.

Pojmuję jednak, że komisya nie mogła się powodować względami osobistemi, i że za prawomocnością się oglądała. W tej mierze jednak przyszła ona do mylnej konkluzyi, bo wyszła z mylnego założenia, i ztąd wątpliwość jej o prawomocności ofiary. Na samym wstępie sprawozdania powiada ona, że hr. Starzeński został upoważniony do formowania korpusu Krakusów, ztąd by się zdawało, że hr. Starzeński miał tak samo tylko upoważnienie, co i inne osobistości Monarchii, a mianowicie w Tyrolu, Styryi, lub dolnej Austryi. Tak jednak nie jest; hr. Starzeński był w wyjątkowem i nadzwyczajnem położeniu, i miał stanowisko takie, jakiego w Austryi od czasów Wallensteina nikt nie zajmował. On nie był przeznaczony do zbierania składek pieniężnych na cele państwowe, a mianowicie na uformowanie ochotników, nie był przeto zwyczajnym, tylko mandataryuszem i depozytaryuszem składek, lecz on był mianowanym regimentarzem do wystawienia korpusu Krakusów.

W tem leży wielka różnica. Cesarz mianując go regimentarzem korpusu Krakusów, nie robił go mandataryuszem, ażeby zbierał fundusze i składki, lecz zostawił mu do woli, czy ze swego majątku pokryje koszta, czy znajdzie gdzieindziej poparcie, byle wystawił na własną rękę i wprowadził do boju korpus Krakusów. Nie było mu więc poleconem próbować szczęścia, czy zdoła lub nie zebrać fundusze na korpus ochotników, lecz on wziął na siebie osobisty obowiązek wystawienia korpusu Krakusów, choćby ze swego własnego majątku, jeżeli mu kto inny nie przyjdzie w pomoc.

To co kraj składał, nie składał przeto na cele Państwa, nie składał dla Cesarza, nie składał do depozytu hr. Starzeńskiemu; kto cokolwiek dawał, dawał osobie regimentarza. Hr. Starzeński może więc dowolnie dysponować funduszem, który pozostał, względem tego funduszu nie ma on żadnego prawnego obowiązku, obowiązek jego jest tylko moralny względem tych, którzy mu pieniądze powierzali. Obowiązkowi temu uczynił on zadość, skoro zwołał komisyę, i przed nią rachunki złożył, z dalszego zaś obowiązku moralnego wywiązuje się on, oddając krajowi resztki tego, co z kraju zebrał, lecz prawnego obowiązku on żadnego nie miał i dotąd go nie ma; a mógłby tę sumę, którą nam daje, i na inny cel obrócić. Jestem tedy przeciwnym wnioskowi komisyi, ażebyśmy przyjmowali tę sumę dopiero pod warunkiem, jeżeli Cesarz na to pozwoli. W ogólności rozbierając tego rodzaju kwestye w Sejmie, rozbierajmy je samodzielnie, i nie odnośmy się zawsze do Cesarza, do Wiednia. Gdyby jaka wątpliwość zachodziła, to bardzo pojmuję, że należałoby się odnieść do Wiednia, ale tutaj wątpliwość nie zachodzi, bo hr. Starzeński resztującym funduszem samowolnie dysponować może. Nastając na to, abyśmy sumę 10.000 złr. bezwarunkowo przyjęli,

nie idzie bynajmniej o zysk 10 tysięcy parę set złr., ale o to, ażeby obywatelowi dać możność wywiązania się z obowiązków, do jakich się względem kraju poczuwa, bo że się z Cesarzem pierwej porozumiał, zanim wniósł petycyę, to nie ulega wątpliwości. Zresztą mamy precedensów bardzo wiele — chociaż nie było przykładu, ażeby ktoś był pod temi warunkami, jak hr. Starzeński, upoważniony do formowania ochotników — że Rząd nie zabierał nigdy takich sum powstałych ze składek na cele Państwa, przeciwnie oddawał on je zawsze krajowi. Dość przypomnieć, że oddał nam fundusz ułański, z którego założono potem Towarzystwo kredytowe; dość przypomnieć, że fundusz ochotników z czasów kampanii włoskiej, który nam wprawdzie nie został jeszcze oddany, nie został nam zaprzeczony. A jednak wówczas były składki wnoszone do kas publicznych, wtenczas urzęda zbierały te składki; jeżeli jednak mimo to pozostałe resztki zwracane bywały krajowi, to i dziś Państwo nie zechce ich na swoje cele użyć. Dla tego stawiam poprawkę o bezwarunkowe przyjęcie w mowie będącej sumy, i będę głosować za opuszczeniem ostatniego warunku, a za przyjęciem tej sumy bezwarunkowem na fundusz krajowy.

Marszałek. Nie żąda nikt głosu? (Nikt) więc rozprawa zamknięta. p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rodakowski. Co do mylnego założenia, jakie zarzuca komisyi szanowny kolega Zyblikiewicz, i co do mylnego jej zapatrywania się, niech mi wolno będzie odpowiedzieć kilka słów. Stosunek osobisty hr. Starzeńskiego nie może być tutaj przedmiotem dyskusyi, i zdaje mi się, że pod tym względem nie masz między nami żadnej różnicy zdania, idzie tu tylko o ustalenie stosunku prawnego, bo tylko skutki wypływające z samego prawnego stosunku mogą być przedmiotem w sprawozdaniu komisyi. Hr. Starzeński podaniami do władz wniesionemi sam przyznaje, że jakkolwiek wielka władza oddaną mu była, przecież on miał względem Rządu pewne zobowiązania, hr. Starzeński pomimo danej mu od Cesarza władzy większej, jak zwykle osobom mającym formować korpusy ochotnicze, jednakże po rozwiązaniu pułku Krakusów zapytywał się, co ma robić z rynsztunkiem i wszystkiemi przyborami wojskowemi, a wtedy odpowiedziało Namiestnictwo w skutek odezwy jeneralnej komendy, że to, względem czego nie ma specyalnego obrachunku z Skarbem wojskowym, to ma być stosownie do reskryptu ministeryalnego z roku 1859. oddane na fundusz krajowy. Owoż właśnie dla tego, że inny był stosunek korpusów ochotniczych formowanych w r. 1859. aniżeli ochotników formowanych przez hr. Starzeńskiego, ponieważ w 1859. r. powiaty zbierały pod formą dobrowolnych datków składki od obwatelów, a sama formacya korpusu była w ręku Rządu, sądzę że nie można między dawniejszym a dzisiejszym wypadkiem ustanowić ściślej analogii. Dalej co do gotowizny, nie ma i mowy w tym dekrecie, na który odwołuje się kolega Zyblikiewicz, i nie było o niej mowy w dekrecie z r. 1859.

Komisya jest zdania, że hr. Starzeński nie jest właścicielem tych pieniędzy, były one bowiem tylko na pewien cel przeznaczone, ten cel nie został i nie może już być osiągnietym, wiec te pieniądze ściśle biorąc zwrócone być powinny tym, którzy je dali. Dzisiaj tego zwrotu uczynić nie ma możności, więc trzeba szukać innej drogi prawnego rozrządzania temi funduszami. — Pieniądze te złożone były na cele Państwa, na cele armii, przedstawicielem tych celów jest Cesarz, zdawało się zatem komisyi, że wniosek jej, aby do tego datku było dołączone zezwolenie Najjaśniejszego Pana, jest zupełnie usprawiedliwiony. Myli się kolega Zyblikiewicz, twierdząc jakoby komisya była zdania, że my, t. j. Sejm, nie powinien nic zrobić bez zezwolenia Najjaśniejszego, Pana, komisya bowiem jest tylko zdania, że ten datek nam ofiarowany przez hr. Starzeńskiego winien opierać się na zezwoleniu Najjaśniejszego Pana. Nie widzę potrzeby przydłużania dyskusyi i przytaczania nowych argumentów, muszę tylko jeszcze raz oświadczyć, że komisya zapatrywała się na tę sprawę z stanowiska ściśle prawnego — bo nam się zdawało, że nie wolno nam nawet zapatrywać się z innego stanowiska, i że takie stanowisko jedynie jest słuszne. Jeżeli Wys. Izba pozwoli, odczytam jeszcze raz wniosek, który imieniem komisyi mam zaszczyt przedstawiać do uchwalenia Wys. Izbie.

(Czyta pierwszą część wniosku.)

(Głosy: Dosyć.)

Sprawozdawca p. Rodakowski. Pozwoli Wys. Izba, że cały wniosek przeczytam?

Marszałek. Poddam pod głosowanie najprzód pierwszą część wniosku, a drugą potem, od słowa: „jeżeli“

(Głosy: Jeszcze raz przeczytać.)

Sprawozdawca poseł Rodakowski (czyta pierwszą część wniosku komisyi.)

Marszałek. Kto za przyjęciem tej części, zechce wstać. (Większość znaczna wstaje.) Jest większość.

Sprawozdawca p. Rodakowski. Druga część brzmi tak (czyta drugą część wniosku komisyi).

Marszałek. Kto jest za tym drugim ustępem, zechce wstać. (Mniejszość wstaje.) Jest mniejszość, zatem drugi ustęp upadł. — Poseł Trzecieski ma głos jako dalszy sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Trzecieski (z trybuny). Mam zaszczyt przedstawić Wys. Zgromadzeniu petycyę p. Antoniego Hartingera, chromolitografa z Wiednia (czyta):

„Pan Antoni Hartinger i syn, c. k. chronolitograf w Wiedniu, przez p. Hubickiego, do liczby 239/S a 133/p.

Prosi o wspieranie wydawnictwa jego tablic ekonomicznych, zakupieniem znacznej liczby tychże na użytek nauczycieli szkółek ludowych. P. Hartinger załącza do tego 11 takich przez niego wydanych tablic z następujących działów gospodarnych:

1. Drenowanie.
2. Uprawa jarzyn.
3. Uprawa chmielu.
4. Nauka o nawozie.
5. Pszczelnictwo.
6. Sztuczne chodowanie ryb.
7. Chodowanie wina w piwnicach.
8. Jedwabnictwo.
9. Sadownictwo.
10. Chodowla winogron.
11. Zawodnianie łąk,

i ofiaruje Wysokiemu Sejmowi odstąpienie takich przy zakupieniu większej ilości egzemplarzy po znacznie zniżonej cenie, mianowicie:

500	egzemplarzy	za	arkusz	70	centów
1000	„	„	„	66	„
2000	„	„	„	62	„
3000	„	„	„	58	„
4000	„	„	„	54	„
5000	„	„	„	50	„

(Sprawozdawca okazuje Izbie kilka tablic.)

Wydawanie podobnych, poszczególne oddziały gospodarstwa krajowego traktujących tablic, i to w języku krajowym byłoby bardzo do życzenia, i spodziewać się należy, że albo Towarzystwa rolnicze lub inne prywatne przedsiębiorstwa zechcą się zająć upowszechnieniem wiedzy gospodarskiej zapomocą podobnie wydawanych tablic lub książeczek, czy to wchodząc w bezpośrednie układy z p. Hartingerem, lub też w inny jaki sposób.

Zważywszy więc, że cele podobne, przynajmniej jak na teraz, powinnyby być zostawione przedsiębiorstwom;

zważywszy, że budżet krajowy okazał konieczność powiększenia dodatków do podatków na pokrycie uznanych już potrzeb krajowych;

zważywszy, że będąc już uchwalonem, powiększenie tegoż jest niemożliwem i na żadne dalsze wydatki nie ma funduszu, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Nad tą petycyą przejść do porządku dziennego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Kto jest za tem, aby nad tą petycyą przejść do porządku dziennego, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Trzecieski. Druga petycya jest księdza Kluczyckiego, proboszcza w Pantalowicach, który zamierzył sobie małemi datkami zebrać fundusz na wybudowanie kościoła parafialnego, a zarazem, jak długo fundusz nie dojdzie do pewnej wysokości, utworzyć z tych pieniędzy kasę pożyczkową dla gromady. W tym celu złożył kwotę 150 złr. i począł rozpożyczać, wypracował projekt statutu dla kasy pożyczkowej, i takowy przedłożył urzędowi powiatowemu w Przeworsku. Na to dostał odpowiedź, że te statuta są nieodpowiednie, że w pewnych punktach należy je poprawić. Otrzymawszy od urzędu powiatowego odpowiedź, zastosował się do danych mu wskazówek i przedłożył tak poprawione statuta Ministerstwu. Na to otrzymał odpowiedź rozporządzeniem z dnia 10. Marca 1866. r., że te statuta są wadliwe i sprzeciwiające się istniejącym przepisom. — Ksiądz Kluczycki uprasza przeto, ażeby Wysoka Izba raczyła mu wyjednać potwierdzenie tych statutów, a komisya petycyjna zrezolwowała jego petycyę w następujący sposób (czyta):

„Zważywszy, że tak cel utworzenia pomału funduszu na wymurowanie kościoła parafialnego, jako też utworzenia kasy pożyczkowej dla potrzebujących pieniędzy parafian jest pożytecznym i godnym poparcia;

zważywszy, że ksiądz Kluczycki ofiaruje na ten cel kwotę 150 złr., jako pierwszy zakład pożyczkowy;

zważywszy, że byłoby do życzenia, żeby w wielu miejscach podobne kasy pożyczkowe się utworzyły — bo by podniosły industrię rolniczą i byt materyalny włościan, byłoby więc bardzo pożądanem, by ks. Kluczycki mógł uzyskać od Wys. Władz dokładną informacyę, na podstawie której mógłby w swoim projekcie porobić odpowiednie zmiany, by nowy statut odpowiadał istniejącym prawom i przedłożony Wys. Ministeryum mógł uzyskać potrzebne zatwierdzenie;

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Odesłać tę petycyę do Wys. Prezydyum c. k. Namiestnictwa z zaleceniem możliwego uwzględnienia."

(Po przeczytaniu).

Pozwolę sobie kilka słów powiedzieć w tej mierze. Utworzenie kas pożyczkowych dla pojedynczych gmin wiejskich byłoby bardzo do życzenia, chodziłoby teraz tylko o to, ażeby teoryę pożyczkową w ten sposób ułożyć, iżby z jednej strony odpowiadały potrzebom kraju, a z drugiej istniejącym przepisom rządowym. Ale jeżeli Wys. Izba przychyli się do wniosku komisyi, i tę petycyę odeszle do Namiestnictwa, władza ta będzie w położeniu poprawienia tych statutów w ten sposób, izby one stały się normą nietylko dla księdza proboszcza Kluczyckiego, ale mogły przejść na wiele gmin z odmianami, jakieby się okazały potrzebne.

Tym sposobem mogłyby się utworzyć kasy pożyczkowe, które dla będących w konieczności zaciągnięcia pożyczki pod przystępnemi warunkami stałyby się ochroną od wielkiej biedy. Dla tego zalecam Wys. Izbie przyjęcie wniosku komisyi petycyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nie żąda nikt głosu? (Milczenie.) Proszę p. sprawozdawcę odczytać wniosek komisyi.

Sprawozdawca p. Trzecieski (czyta powtórnie wniosek komisyi).

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość podnosi ręce.) Wniosek przyjęty. Z porządku dziennego następuje trzecie czytanie ustawy o oddzielnym poborze rekrutów chrześciańskich i izraelickich.

Poseł Grocholski. Proszę o głos imieniem Wydziału krajowego.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Pozwolę sobie imieniem Wydziału krajowego uczynić wniosek naglący, by Wys. Izba zezwoliła, ażeby Wydział krajowy zdał ustną, czyli raczej pisemną sprawę względem przekazanego mu na przeszłej kadencyi wniosku ks. Guszalewicza co do poboru podatku konsumcyjnego od bydła, wspólnie przez kilka osób na własny użytek bitego. Dopiero 20. bieżącego miesiąca odpowiedź przyniesiona do Wydziału krajowego, prezentowaną nie była, więc nie jest już możliwem sprawozdanie wydrukować, i Wysokiej Izbie rozdać. Dla tego Wydział krajowy przezemnie uprasza, ażeby ten wniosek był ustnie przedstawiony, ponieważ regulamin pozwala robić ustne sprawozdanie w przedmiotach tyczących się administracyi.

Marszałek. Wniosek p. Grocholskiego w imieniu Wydziału krajowego jest, ażeby ustne sprawozdanie nastąpiło. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek przyjęty, i wezmiemy go zaraz jutro na porządek dzienny. Teraz następuje trzecie czytanie wniosku p. Demkowa o poborze rekrutów.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (z trybuny). Wnioski pp. Demkowa i Szeliskiego dędą zamieszczone jako ustęp 3ci, i cała uchwała będzie miała następujące brzmienie (czyta):

„Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uprasza Najjaśniejszego Pana, ażeby w celu uchylenia nadużyć, przy każdoczesnym poborze wojskowym ponawiających się, przez zniesienie osobnego kontyngensu dla ludności izraelickiej powstałych, już do najbliższego nastąpić mającego poboru wojskowego, w prawie o uzupełnieniu wojska z dnia 29. Września 1858. i dodanej do tego prawa tymczasowej instrukcyi urzędowej, polecił poczynić takie odmiany, któreby autonomicznym organom gmin, Radom powiatowym i Wydziałowi krajowemu zabezpieczyły pewny wpływ i konieczny udział we wszystkich krokach i uchwałach przy przeprowadzeniu rekrutacyi w szczególności, uprasza Sejm:

1. aby przy układaniu spisów obowiązanych §. 25. — przy orzekaniu o nieudolności wiadomej §. 26. — przy rozstrzyganiu reklamacyj §. 28., przy kontroli losowania §. 29. prawa z 29. Września 1858;

2. dalej przy przedkładaniu metryk §. 7., przy składzie komisyj reklamacyjnych §. 36.—asenterunkowych §. 47.—superarbitrującej §. 81.—jak nareszcie przy powzięciu uchwał niezdatności §. 61. instrukcyi tymczasowej urzędowej — wpływ bezpośredni i udział stanowczy dla gmin, Rad powiatowych i Wydziału krajowego prawnie ustalony został;

3. aby na ludność chrześciańską osobny kontyngens wojskowy, a na ludność żydowską także osobny kontyngens wojskowy, według liczby dusz w każdym powiecie obu tych ludności znajdującej się, był nałożony, i tak wyznaczona liczba ludzi, do uzupełnienia wojska przypadająca, nie na odstawcze okręgi, ale na pojedyncze gminy rozłożoną była.“

Marszałek. Teraz text ruski.

Sekretarz ks. Kaczała (czyta ruski text uchwały).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tej ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest przyjęta. Na dziś zamkniemy posiedzenie, a następujące będzie jutro o godzinie 10tej z rana. Na porządku dziennym będzie: 1. Sprawozdanie komisyi katastralnej. 2. Sprawozdanie komisyi administracyjnej, o *jura stolae.* 3. Sprawozdanie komisyi do zmiany ustawy wyborczej o wniosku posła Ziemiałkowskiego. 4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o podatku konsumcyjnym od bydła, wspólnie przez kilka osób na własny użytek bitego. 5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w rzeczach zapomogi krajowej. 6. Sprawozdanie komisyi statutowej o statucie miasta Lwowa. 7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej na wniosek p. Hebdy o urlopnikach. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie $9^1/_2$ w nocy).